

# TEKSTY ŹRÓDŁOWE

## DO NAUKI HISTORJI W SZKOLE ŚREDNIEJ

ZESZYT 8.

# ALEKSANDER WIELKI

## I EPOKA HELLENISTYCZNA

W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ PRZEDSTAWIŁ

DR. TADEUSZ WAŁEK

PROF. UNIW. WARSZ.

### TREŚĆ NRU 8:

#### I. Dzieło Filipa i Aleksandra.

1. Mowa Aleksandra do żołnierzy
2. Skład armji przeciw Persom
3. Bitwa pod Gaugamelą
4. Aleksander wobec Azjatów
5. Katastrofa Klejtosa i Kallisthenesa
6. Ostatnie plany Aleksandra
7. Charakterystyka Aleksandra
8. Rozpadnięcie się monarchji Aleksandra

#### II. Czasy Diadochów.

9. Najazd Keltów 279 r.
10. Państwo Lagidów za Ptolemaiosa II
11. Państwo Lagidów u szczytu potęgi
12. Kult boski władcy

#### IV. Związek achajski.

13. Powstanie i rozwój Związku

#### V. Rewolucja socjalna w Sparcie.

14. Przyczyny rewolucji
15. Zamach stanu Kleomenesa III
16. Polityka narodowa a klasowa
17. Restauracja hegemonji macedońskiej

#### VI. Rzymianie i Macedończycy.

18. Porównanie taktyki rzymskiej i macedońskiej

#### VII. Nauka i filozofja w epoce hellenistycznej.

19. Aristarchos i system heljocentryczny
20. Eratosthenes i pomiar ziemi
12. Filozofja stoicka

#### VIII. Obyczajowość w epoce hellenistycznej.

22. Intercyza ślubna z 311 r.
23. Nauczyciel prywatny

KRAKÓW — 1924

NAKŁADEM KRAKOWSKIEJ SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

DRUK W. L. ANCYCA I SPÓŁKI W KRAKOWIE

„Kto doprowadza ucznia do tego, aby samodzielnie wy-  
rabiał sobie wiadomości historyczne przez studjum opisów  
spółczesnych i innych materiałów źródłowych a choćby także  
przez lekturę dzisiejszych dzieł historycznych, ten już kształ-  
tuje naukę historii w myśl zasady pracy produktywnej“ —  
powiada w swem *Pojęciu szkoły pracy* najwybitniejszy jej  
teoretyk w Europie Jerzy Kerschensteiner (5 wyd.  
z r. 1922, str. 67).

Już od końca XIX wieku utrwaliło się w literaturze pedagogicznej Zachodu przekonanie, że wyłączne panowanie metody akroamatycznej odbiera szkolnej na-  
uce historii przeważną część jej prawdziwie kształcącej wartości. Dzisiejsza nauka  
historji, obarczająca przedewszystkiem pamięć młodzieży, nie może rozwijać w niej  
krytycyzmu w tej mierze, jakby to zdołała uczynić przez częściowe przywołanie  
oparcie się na bezpośredniej znajomości najważniejszych choćby źródeł. Też  
w różnych narodach podjęto próby zużytkowania wybranych źródeł historycznych  
do nauki historji. Próby te znalazły gorące poparcie w społecznej teorii peda-  
gogicznej, pragnącej szkołę dzisiejszą przekształcić na „szkołę pracy“ w którejby  
uczeń wyszedł z roli litylko receptywnej a własnym wysiłkiem umysłowym mógł do-  
chodzić do pojęcia prawd naukowych. W zakresie nauki historji stawia szkoła  
pracy bezwzględny postulat oparcia jej na źródłach.

Pragnąc zadość uczynić tak ogólnopedagogicznemu wymaganiu, jak i po-  
trzebom samej nauki historji, Ministerstwo W. R. i Ośw. Publ. w swych progra-  
mach zaleca nauczycielstwu polskiemu zaznajamianie młodzieży z źródłami histo-  
rycznymi. Ale wprowadzenie nowego kierunku do nauki historji w szkole napoty-  
ka u nas niezwykle dotkliwie przeszkody w braku odpowiednich wydawnictw  
pomocniczych. Kiedy narody zasobniejsze posiadają całe biblioteki źródeł histo-  
rycznych do użytku szkoły przeznaczonych, u nas niedostępne są wydania naj-  
bardziej podstawowych tekstów, które mogłyby w całości być przez młodzież  
czytane. Uwzględniając wzorowe publikacje zagraniczne tego rodzaju, podjęła Kra-  
kowska Spółka Wydawnicza wydawnictwo

## TEKSTÓW ŹRÓDŁOWYCH DO NAUKI HISTORJI W SZKOLE ŚREDNIEJ

W 60 zeszytach jednakich rozmiarów (po 32 strony druku) i jednakowej,  
możliwie najniższej ceny przyniosą *Teksty źródłowe* wybór materiału źródłowego,  
któryby towarzyszyć mógł nauce od samych początków, od starożytnego Egiptu,  
aż do historji naszych dni. Opracowanie *Tekstów źródłowych* powierzone zostało  
najznakomitszym uczonym polskim, dającym gwarancję znajomości materiałów  
źródłowych z pierwszej ręki, nie z cudzych streszczeń i kompilacji. Mimo wiel-  
kich trudności — autorowie niektórych zeszytów musieli dla opracowania ich  
wyjeżdżać do bibliotek zagranicznych — wydawnictwo dało się całkowicie zor-  
ganizować dzięki pełnemu zrozumieniu potrzeby tego rodzaju pracy przez uczo-  
nych polskich i obecnie dobiega końca. W ciągu najbliższych miesięcy 60 ze-  
szytów *Tekstów źródłowych* znajdzie się w rękach nauczycieli i młodzieży, przy-  
nosząc obfity materiał na 120 arkuszach druku bardzo zwartego.

Wydawcy zdają sobie sprawę z tego, że *Teksty źródłowe* nie zastąpią  
z jednej strony podręcznika szkolnego, a z drugiej — ustnego wykładu nauczy-  
ciela nie uczynią całkowicie zbędnym; wszak przy największych rozmiarach wy-  
dawnictwa nie jest możliwy taki dobór tekstów źródłowych, któryby potrafił  
zamknąć w sobie całą sumę potrzebnych wiadomości historycznych — zawsze  
muszą być one nitylko objaśniane, ale wiązane i uzupełniane przez nauczyciela.  
Jednakże wydaje się rzeczą prawdopodobną, iż *Teksty źródłowe* w obecnych  
rozmiarach i doborze okażą się pierwszorzędnem ułatwieniem pracy nauczyciela  
a zarazem umożliwią samodzielny wysiłek uczniowi przez zetknięcie go bezpo-  
średnie z źródłem żywym, ciekawem i autentycznym.

Zarazem liczą się wydawcy i z tą ewentualnością, że większość nauczy-  
cieli nie będzie mogła całości *Tekstów źródłowych* wyzyskać przy swoim wykla-

# ALEKSANDER WIELKI I EPOKA HELLENISTYCZNA

W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ PRZEDSTAWIŁ

**TADEUSZ WAŁEK**

PROF. UNIW. WARSZ. E

BIBLIOTEKA  
Państwowego Liceum Pedagogicznego  
w Gliwicach

BIBLIOTEKA  
Państw. Liceum Pedagogicznego  
w Gliwicach

Waż  
człek  
753

19683

DZIEŁO FILIPA I ALEKSANDRA.

## 1. Mowa Aleksandra do zbuntowanych żołnierzy w mieście Opis.

(*Arrian. Anabasis VII, 9.*)

Macedończycy! Powiem te słowa, nie ażeby was powstrzymać od powrotu do domu — co się mnie tyczy, wolno wam bowiem odejść, dokąd chcecie, — lecz ażebyście zrozumieli, od kogo, i czym stawszy się sami, odchodzicie. Rozpocznę od ojca mego, Filipa, jak to jest słusznem. Filip bowiem, objąwszy panowanie nad wami, gdy byliście biednymi koczownikami, odzianymi po większej części w skóry, gdy paśliście nie liczne bydło po górach i w obronie jego walczyliście niefortunnie z Iliryjczykami, Triballami i pogranicznymi Trakami, odział was w chlamidy zamiast skór, sprowadził z gór w równiny, uczynił zdolnymi do walki z sąsiednimi barbarzyńcami, tak, że szukaliście ratunku nie w obronności terenu, lecz we własnym męstwie. Zrobił też z was mieszkańców miast i podniósł was przez prawa i obyczaje przystojne. Z niewolników zaś i poddanych owych barbarzyńców, którzy przedtem rabowali was i waszą własność, uczynił władcami, przyłączył także przeważną część Tracji do Macedonji, a zajmawszy najkorzystniejsze miejscowości nad morzem, otworzył handel krajowi i umożliwił intensywną eksploatację kopalń. Uczynił was panami Tessalów, przed którymi poprzednio umieraliście ze strachu, zmiażdżywszy zaś lud Phocejczyków, utworwał wam szeroki i wygodny dostęp do Grecji w miejsce ciasnego i niewygodnego. Ateńczyków i Teban, czyhających zawsze na szkodę Macedonji, tak już przy naszym współdziałaniu poniżył, iż już szukają po części u nas swego bezpieczeństwa, podczas gdy przedtem płaciliście daninę Ateńczykom i słuchaliście rozkazów Teban... Pojawiwszy się na Peloponezie, uporządkował tamtejsze stosunki i został uznany wodzem naczelnym całej Hellady przeciw Persom, z czego zaszczyt spłynął w nie mniejszym stopniu na ogół Macedończyków, jak na niego samego.

To są rzeczy zdziałane przez ojca dla was, wielkie same w sobie, lecz małe w porównaniu z naszymi. Przejąwszy po ojcu w skarbie niewiele naczyn złotych i srebrnych, talentów zaś niespełna sześćdziesiąt, podczas gdy długi pozostawione przez Filipa dochodziły do 500 talentów, dokończywszy do nich dalsze 800, wyruszyłem z kraju, który nawet was samych nie mógł dobrze wyżywić, i natychmiast otworzyłem wam przejście przez Hellespont, mimo, że Persowie panowali na morzu. Zwyciężywszy zaś kawalerję satrapów Darjusza, rozciągnąłem wasze panowanie na całą Jonję i całą Eolidę i obie Frygję i Lidję, a Milet wziąłem przez oblężenie. Wam oddałem plony wszystkich ziem, które objąłem w posiadanie przez dobrowolne poddanie się. Wam się dostają bogactwa Egiptu i Kyreny, które bez walki pozyskałem. Do

was należy Celesyrja, Palestyna i Mezopotamja. Waszemi są Babilon i Baktra i Suza. Waszemi są bogactwa Lidyjczyków i skarby Persów i zasoby Indów i morze zewnętrzne. Wy jesteście satrapami, strategami (generalami) i taxiarchami (pułkownikami). Mnie zaś samemu co pozostało z tych wszystkich trudów, jak tylko ta purpura i ten diadem? Sam zaś nic nie posiadam, ani też nikt nie może wskazać moich skarbów, chyba te, które są waszą własnością lub które dla was są przechowywane. Zresztą osobiście nie mam żadnego powodu, dla któregobym miał je zachować, albowiem spożywam te same potrawy, co wy, i korzystam z tego samego snu; a nawet sędzę, iż nie spożywam takich samych potraw, jak ci z pośród was, którzy folgują zbyt kowi, wiem zaś, iż czuвам za was, ażebyście wy mogli spać.

Lecz to posiadam za cenę waszych trudów i cierpień, sam przewodząc bez trudu i uciążliwości? A któż z was ma świadomość większych trudów poniesionych w mej sprawie, niż ja w jego? Nuże, niech ten z pośród was, który może obnażyć swe rany, pokaże je, a ja pokażę moje z tej części ciała, jako iż żadna z przednich części mego ciała nie pozostała niezraniona, ani też niema żadnego rodzaju broni, ani ręcznej, ani dalekonośnej, którejbym śladów nie nosił na sobie. Albowiem otrzymałem rany i od miecza w walce wręcz i od strzał i od pocisków artyleryjskich, i ugodzony wielokrotnie pociskami i z kamienia i z drzewa. Za was i waszą sławę i wasze bogactwo prowadzę was zwycięsko przez całą ziemię i morze i przez wszystkie rzeki, góry i równiny. Jeżeli zaś kto popadł w długi, zapłaciłem je, nie dochodząc, z jakiej przyczyny zostały zaciągnięte, jakkolwiek tyle otrzymywałyście w postaci żołdu, tyle zaś przez plądrowanie, ilekroć w następstwie oblężenia przyszło do plądrowania. Przeważna większość was posiada też złote wieniec jako nieśmiertelną pamiątkę swej dzielności i czci z mej strony. Ktokolwiek zaś poległ, jego śmierć była chwalebna, grób zaś świetnym, a w ojczyźnie stoją spiżowe posągi przeważnej większości z nich, rodzice zaś są czcigotoczeni, wolni od wszelkich świadczeń i podatków. Albowiem nikt z was pod moim przewodem nie poległ w ucieczce.

A teraz miałem niezdolnych do boju z pośród was odesłać jako godnych zazdrości dla pozostałych w domu. Lecz skoro wszyscy chcecie odejść, odejdźcie wszyscy, a odszedłszy, donieście w ojczyźnie, iż króla waszego, Aleksandra, który zwyciężył Persów, Medów, Baktryjczyków i Saków, podbił Uxyjczyków, Arachotów i Drangów, zawładnął Parthami, Chorosmijczykami i Hyrkańczykami aż po morze Kaspijskie, przebył Kaukaz poza bramami Kaspijskiemi, przekroczył rzekę Oxos i Tanais, ponadto jeszcze rzekę Indus, której z wyjątkiem Dionysosa nikt nie przebył, oraz rzeki Hydaspes, Akesines i Hydraotes, a przekroczyłby także Hyphesis, gdybyście wy nie wzdragali się, który dotarł do wielkiego morza po obu stronach ujścia Indu i przeszedł przez pustynię Gedrosji (którędy nikt przedtem nie przeszedł z armją), po drodze zaś opanował Karmanję i ziemię Oreitów, podczas gdy flota przepłynęła tymczasem morze rozciągające się od kraju Indów aż do ziemi Persów, — opuściliście w drodze do Suzy i oddaliście straży zwyciężonych barbarzyńców. To obwieścić będzie zapewne dla was zaszczytnem wobec ludzi i godziwem wobec bogów. Odejdźcie.

## 2. Skład armji Aleksandra na początku kampanji przeciw Persom w r. 334.

(*Dioc. XVII, 17*). ...Sam (*Aleksander*) dokonał dokładnego przeliczenia łowarzyszącej mu siły zbrojnej. Stan liczebny wykazywał w piechocie 12.000 Macedończyków, 7.000 sprzymierzeńców, najemników 5.000; nad nimi wszystkimi sprawował dowództwo Parmenion. Dalej brało udział w wyprawie 5.000 Odrysów, Triballów i Illiryjczyków oraz 1.000 luzników i t. zw. Agrianów, tak, iż cała piechota liczyła 30.000 ludzi. Kawalerji zaś było 1.800 Macedończyków pod wodzą Philotasa, syna Parmeniona, 1.800 Tessalów pod wodzą Kallasa, syna Harpalosa, z pozostałych Greków ogółem 600 pod wodzą Erigyiosa, dalej oddziały Traków i Paionów 900 pod wodzą Kassandra, tak, iż cała konnica liczyła 5.100 głów. To była siła wojsk, które razem z Aleksandrem przeszły do Azji. Armja zaś pozostawiona w Europie, którą dowodził Antipatros, liczyła 12.000 piechoty i 1.500 jazdy.

## 3. Bitwa pod Gaugamelą.

(*Arrian. Anabasis III, 11 sq.*). Wojsko jego (*Darjusz*) było ustawione w następujący sposób; później mianowicie wzięto ułożony przez Darjusza plan bitwy, jak powiada Aristobulos. Lewe jego skrzydło zajmowali jeźdźcy baktryjscy oraz Dahowie i Arachoci. Do nich przytykali Persowie, piechota i kawalerja skombinowana z sobą, do Persów Suzyjczycy, do Suzyjczyków Kaduzyjczycy. Taki był układ lewego skrzydła aż po centrum całego szyku. Na prawem zaś skrzydle były ustawione wojska z Celesyrji oraz Mezopotamji, dalej jeszcze na prawem skrzydle Medowie, obok nich Parthowie i Sakowie, dalej Tapurowie i Hyrkańczycy, dalej Albańczycy i Sakesinowie, — ci sięgali aż po środek całego szyku. W centrum zaś, gdzie znajdował się król Darjusz, zajmowali stanowisko krewni króla oraz gwardja przyboczna perska, nosząca złote jabłka u lanc, dalej Indowie oraz t. zw. Karyjczycy wysiedleni, tudzież luznicy mardyjscy. Uxyjczycy zaś i Babilończycy i mieszkańcy pobrzeża morza Czerwonego i Sitakeńczycy byli ustawieni w odwodzie. Przed lewem skrzydłem, naprzeciw prawego skrzydła Aleksandra, byli ustawieni jeźdźcy scytyjscy i około 1.000 Baktryjczyków oraz sto wozów zaopatrzonych w sierpy. Słonie zaś oraz około 50 wozów zajęły stanowisko koło przybocznego szwadronu Darjusza. Przed prawem zaś skrzydłem byli ustawieni jeźdźcy armeińscy i kappadoccy oraz pięćdziesiąt wozów z sierpami. Najemnicy zaś greccy byli ustawieni po obu stronach Darjusza i towarzyszących mu Persów naprzeciw samej falangi macedońskiej, jako jedyni zdolni się przeciwstawić falandze.

Wojsko zaś Aleksandra miało szyk następujący: Prawe jego skrzydło zajmowali konni towarzysze (*hetairowie*), z których najbardziej wysunięty był szwadron przyboczny pod komendą Kleitosa, syna Dropidesa, do niego przytykał szwadron Glaukiasa, do tego znowu szwadron Aristona, do niego zaś szwadron Sopolisa, syna Hermodorosa, do tego szwadron Herakleidesa, syna Antiochosa, do niego szwadron Demetriosa, syna Althaimenesa, z tym zaś łączył się szwadron Meleagrosa, jako ostatni zaś ze szwadronów gwardji szwadron, którego rotmistrzem był Hegelochos, syn Hippostratosa. Całą zaś kawalerją towarzyszy dowodził Philotas, syn Parmeniona. Z falangi zaś macedoń-

skiej najdalej, gdyż stykając się z kawalerją, była ustawiona gwardja hypaspistów, obok niej inni bypaspiści. Dowodził zaś nimi Nikanor, syn Parmeniona. Z nimi sąsiadował pułk Koïnosa, syna Polemokratesa, po nim zaś pułk Perdikkasa, syna Orontasa, następnie pułk Meleagrosa, syna Neoptolemosa, dalej pułk Polyperchonta, syna Simmiasa, następnie pułk Amyntasa, syna Andromenesa; pułkiem tym dowodził Simmias, ponieważ Amyntas był wysłany do Macedonji celem ściągnięcia wojska. Lewe skrzydło falangi macedońskiej zajmował pułk Kraterosa, syna Aleksandrosa, sam zaś Krateros dowodził lewem skrzydłem piechoty. Z nim łączyła się konnica sprzymierzeńców pod wodzą Erigyiosa, syna Larichosa. Z nią zaś sąsiadowali na lewym skrzydle jeźdźcy tessalscy, którymi dowodził Philippos, syn Menelaosa. Całem zaś lewem skrzydłem dowodził Parmenion, syn Philotasa, a około niego zajęli pozycję jeźdźcy z Pharsalos, najlepsi i najliczniejsi z całej jazdy tessalskiej.

Linja frontowa Aleksandra była w ten sposób ustawiona. Uformował zaś także drugą linię, tak, iż falanga była dwufrentowa. Polecił też dowódcom tyłnej linii, aby w razie, gdyby spostrzegli, iż wojska perskie okalają Macedończyków, skuteczniejszy zwrot w tył, stawili czoło barbarzyńcom. Jako zagięcie frontu zaś, jeśliby zaszła konieczność czyto rozluźnienia, czyto ściśnięcia falangi, na prawem skrzydle w kontakcie ze szwadronem przybocznym była ustawiona połowa Agrianów pod wodzą Altalosa, dalej zaś łucznicy macedońscy pod komendą Brissona, do łuczników zaś przytykali t. zw. starzy najemnicy, którymi dowodził Kleandros. Przed Agrianami zaś i łucznikami byli ustawieni jeźdźcy przedniej straży oraz Paionowie, którymi dowodzili Aretes i Ariston, przed wszystkimi zaś byli ustawieni jeźdźcy najemni pod wodzą Menidasa. Przed szwadronem zaś królewskim i innymi towarzyszami (hetairoi) była ustawiona połowa Agrianów i łuczników oraz oszczepnicy Balakrosa; ci ostatni znajdowali się naprzeciw wozów z sierpami. Menidasowi zaś i jego oddziałowi rozkazał na wypadek, gdyby nieprzyjaciele próbowali objechać skrzydło Macedończyków, zrobić zwrot i uderzyć na ich flankę. Takie tedy były zarządzenia Aleksandra odnośnie do prawego skrzydła. Na lewym zaś u zgięcia frontu byli ustawieni Trakowie pod wodzą Sitalkesa, dalej zaś jazda sprzymierzeńców pod wodzą Koïranosa, następnie zaś jazda Odrysów pod komendą Agathona, syna Tyrimmosa. Przed wszystkimi temi oddziałami zaś była ustawiona kawalerja najemna, którą dowodził Andromachos, syn Hierona. Przy trenie zaś była ustawiona jako zabezpieczenie piechota tracka. Cała armja Aleksandra liczyła do 7.000 jazdy i około 40.000 piechoty.

Skoro oba wojska były już razem w szyku bojowym, ujrano Darjusza i jego otoczenie, gwardję perską, Indów, Albańczyków i Karyjczyków wysiedlonych oraz łuczników mardyjskich, ustawionych naprzeciw samego Aleksandra i szwadronu przybocznego. Aleksander posuwał się na prawo, Persowie zaś wykonywali ruch przeciwny, sięgając swem lewem skrzydłem daleko poza przeciwnika. Już też jeźdźcy scytyjscy, podjeżdżając, zacerpiali oddziały wysunięte przed pozycje Aleksandra, atoli Aleksander wciąż jeszcze posuwał się w kierunku włóczni (t. j. w prawo) i był bliski opuszczenia terenu przygotowanego

przez Persów. Darjusz tedy, bojąc się, by Macedończycy nie posunęli się na teren nierówny a przez to wozy wojenne nie stały się bezużyteczne, rozkazał oddziałom ustawionym przed lewym skrzydłem okrążyć prawe skrzydło nieprzyjacielskie, którem Aleksander posuwał się naprzód, ażeby przeciwnik nie mógł już dalej wydłużyć skrzydła. Gdy się to stało, Aleksander rozkazał uderzyć na nich kawalerji zaciężnej pod wodzą Menidasa. Rzucili się jednak na nią jeźdźcy scytyjscy oraz złączone ze Scytami oddziały baktryjskie i dzięki przewadze liczebnej wzięli górę. Aleksander zaś rozkazał oddziałowi Aretesa, Paionom i najemnikom uderzyć na Scytów; barbarzyńcy teraz zwrócili się do ucieczki. Inni jednak Baktryjczycy nadbiegli ku Paionom i najemnikom i uciekające już oddziały własne zawrócili do boju i wznowili walkę jazdy. Poległa tedy większa ilość żołnierzy Aleksandra, naciskanych przez masę barbarzyńców, zwłaszcza, że sami Scyci i ich konie byli lepiej opancerzeni. Mimo to jednak Macedończycy wytrzymywali ich ataki, i uderzając szwadronami, załamywali szyk nieprzyjacielski.

W tym momencie barbarzyńcy wypuścili wozy z sierpami przeciw samemu Aleksandrowi, ażeby wprawić w zamieszanie jego szyk. Doznali jednak pod tym względem zupełnego zawodu. Po części bowiem Agrianowie i oszczepnicy Balakrosa, ustawieni przed frontem kawalerji towarzyszy, zestrzelili, po części zaś, chwytając za lejce, ściągali woźniców z wozu, i otaczając wóz, godzili w konie. Niektóre wozy jednak przedarły się przez szeregi nieprzyjacielskie, Macedończycy bowiem, tak jak im przykazano, rozstąpili się w miejscach, w których wozy uderzały. Dzięki temu wozy te przeszły całe, ale też bez szkody dla tych, przeciw którym były wypuszczone. Jednak i te wozy wpadły w ręce wojsk taborowych Aleksandra oraz królewskich hypaspistów.

Kiedy już Darjusz prowadził cały front do ataku, wtedy Aleksander rozkazał Aretesowi uderzyć na nieprzyjacielską jazdę, objeżdżającą prawe skrzydło macedońskie celem okrążenia go. Sam zaś tymczasem na skrzydle prowadził do ataku oddziały ustawione dokoła siebie. Skoro zaś jazda nieprzyjacielska, przychodząc na pomoc oddziałom okrążającym prawe skrzydło macedońskie, spowodowała przerwę w pierwszej linii barbarzyńców, Aleksander dokonał zwrotu ku luce, i utworzywszy niby klin z kawalerji towarzyszy oraz falangi tam ustawionej, prowadził pędem i wśród okrzyków bojowych przeciw samemu Darjuszowi. Przyszło do walki wręcz, trwającej krótko. Gdy zarówno jazda dokoła Aleksandra i sam Aleksander mocno napierali, pchając i bijąc Persów w twarz drzewcem włóczni, a także falanga macedońska, zwarta i najeżona sarysami, uderzyła już na nich tak, iż przed oczyma Darjusza, i tak lękliwego, stanęła cała groza niebezpieczeństwa, pierwszy sam zwrócił się do ucieczki. Także Persowie okrążający skrzydło macedońskie pierzchli, gdy oddział Aretesa uderzył na nich z impetem.

W tej więc części frontu nastąpiła gwałtowna ucieczka Persów, Macedończycy zaś w pościgu zabijali uciekających. Simmias atoli i jego pułk nie mógł już towarzyszyć Aleksandrowi w pościgu, lecz zatrzymał falangę i toczył walkę z nieprzyjacielem, ponieważ doniesiono, iż lewe skrzydło macedońskie jest w niebezpieczeństwie. Tam front macedoński został przerwany, a przez lukę przedarła się część Indów i kawalerji perskiej ku taborom macedońskim. Wtedy wywiązała się

ciężka walka. Albowiem i Persowie napierali śmiało na taborytów, po większej części nieuzbrojonych i niespodziewających się, iżby nieprzyjaciel mógł przelamać podwójną linię falangi i wpaść na nich, a także wzięci do niewoli barbarzyńcy po wtargnięciu Persów razem z nimi rzucili się na Macedończyków. Dowódcy jednak pierwszej linii falangi, gdy zauważyli, co się dzieje, natychmiast dokonali zwrotu w tył, stosownie do udzielonego im rozkazu, i uderzyli od tyłu na Persów, zabili wielką ich ilość zaprzątniętych walką z taborytami, reszta zaś rzuciła się do ucieczki. Prawe zaś skrzydło perskie, nie zauważywszy ucieczki Darjusza, okrążyło lewe skrzydło macedońskie i wpadło na flankę Parmenionowi.

Ponieważ wtedy Macedończycy znajdowali się zrazu w krytycznem położeniu, Parmenion wysłał spiesznie raport do Aleksandra, że jego skrzydło jest w ciężkiej walce i że potrzebuje pomocy. Gdy Aleksander otrzymał to doniesienie, zaniechał pościgu, i zawróciwszy z kawalerją towarzyszy, pędem wiódł ją na prawe skrzydło barbarzyńców. Naprzód wpadł na uciekającą jazdę nieprzyjacielską, mianowicie na Parthów, część Indów oraz najliczniejszą i najlepszą część Persów. Ta walka jezdna była najcięższą z wszystkich zapasów. Barbarzyńcy bowiem utworzyli głęboką kolumnę i w starciu z jazdą Aleksandra nie posługiwali się rzucaniem dzirytów ani ewolucjami konnemi, jak przystoi walce jezdnej, lecz każdy z nich starał się przedrzeć przez przeciwnika, widząc w tem jedyny ratunek dla siebie. Bez pardonu zadawali i odbierali razy, walcząc już nie o cudze zwycięstwo, lecz o własne ocalenie. Wtedy poległo około 60 towarzyszy Aleksandra, rany zaś otrzymali sam Hephaislion, Koinos i Menidas. Aleksander jednak pokonał i tych nieprzyjaciół.

Ci z pośród nich, którzy przedarli się przez grupę Aleksandra, uciekali co sił starczy. Aleksander zaś już był bliski zetknięcia się z prawem skrzydłem nieprzyjacielskiem. Jeźdźcy tessalscy jednak, którzy świetnie się bili, nie zostawili Aleksandrowi już nic do roboty. Albowiem prawe skrzydło barbarzyńców już uciekało w chwili, kiedy Aleksander się z niem zetknął. Wobec tego Aleksander zwrócił się znów do pościgu za Darjuszem i ścigał, dopóki było widno. Parmenion zaś podążał za nim, ścigając nieprzyjaciela ze swej strony. Aleksander jednak, przekroczywszy rzekę Lykos, rozbił tam obóz, ażeby dać nieco wytchnienia ludziom i koniom. Parmenion zaś wziął obóz barbarzyńców razem z taborami, słoniami i wielbłędami.

Aleksander dał swej kawalerji odpoczynek aż do północy, poczem znów maszerował spiesznie na Arbelę, ażeby wziąć tam do niewoli Darjusza razem ze skarbami i innym królewskim ekwipunkiem. Przybył do Arbeli następnego dnia, przebywszy w pościgu do 600 stadjów. Darjusza już nie zastał w Arbeli, gdyż Darjusz uciekał bez wytchnienia. Natomiast zabrano skarby i cały ekwipunek, a także wóz Darjusza, jego tarczę i łuk.

Z kawalerji dokola Aleksandra poległo do 100 ludzi, koni zaś padło z ran oraz z trudów w czasie pościgu ponad tysiąc, z czego prawie połowa przypadła na kawalerję towarzyszy. Barbarzyńców zaś miało poleć do 300.000, a do niewoli wzięto znacznie więcej, a także słonie i wozy wojenne, o ile nie zostały zniszczone w czasie bitwy.



Taki był wynik tej bitwy, stoczonej za archontatu Aristophanesa w Atenach w miesiącu Pyanepsion.

#### 4. Aleksander W. wobec Azjatów. Konflikt z elementem grecko-macedońskim

(*Plutarch, Żywot Aleksandra, r. 45*). Przybywszy do Partji, podczas wypoczynku po raz pierwszy przywdział strój perski, czyto chcąc się zbliżyć do krajowych zwyczajów, bo za ważną rzecz do ucywilizowania ludzi uważał wzajemne zbliżenie się i upodobnienie, — czy też była to jakaś próba, aby Macedończyków pociągnąć do perskiego upadania na twarz przed królem i powoli przyzwyczaić ich do zmiany swego sposobu życia. Ale przecież nie przyswoił sobie całkowicie perskiego stroju, jako barbarzyńskiego i obcego, i nie przywdział szarawarów ani kaftana z rękawami, ani tiary, ale obrał strój pośredni między perskim i macedońskim, mniej pyszny niż pierwszy, okazalszy zaś niż drugi. Używał go zaś zrazu tylko przy spotkaniach z barbarzyńcami i z przyjaciółmi w domu; potem pokazywał się w nim publicznie, gdy wyjeżdżał albo występował oficjalnie. Widok ten był przykry dla Macedończyków, ale ponieważ podziwiali inne jego zalety, sądzili, że należy mu pobrażać w niejednym, co się przyczynia do jego przyjemności i blasku.

#### 5. Katastrofa Klejtosa i Kallisthenesa.

(*Plutarch, Żywot Aleksandra, r. 50—55*). Wkrótce potem zdarzyła się przygoda z Klejtosem, przygoda, jeśli się ją bierze tak prosto, okrutniejsza niż stracenie Filolasa; jeśli się jednak rozważy powody i okoliczności, przychodzi się do przekonania, że czyn króla nie był dziełem rozmysłu, ale jakiejś fatalności, która gniewu i opilstwa użyła na nieszczęście Klejtosa. Sprawa ta miała taki przebieg:

Przyszli jacyś ludzie, przynosząc królowi greckie owoce z wybrzeża morskiego. Król, zdziwiony ich wielkością i pięknością, kazał zawołać Klejtosa, aby mu je pokazać i z nim się podzielić. Klejtos był właśnie zajęty składaniem ofiary, ale przerwał swą czynność i szedł, a za nim szły trzy owce przeznaczone na ofiarę. Gdy się o tem król dowiedział, powiedział o tem wieszczkom: Aristandrowi i Kleomantisowi z Lakonji. Ci oświadczyli, że to jest zła wróżba; więc król kazał im szybko złożyć za Klejtosa ofiarę przeblagalną. Bo i sam miał trzy dni przedtem we śnie osobliwe zjawisko: Zdawało mu się, że Klejtos siedzi ze synami Parmeniona w żalobnej szacie, wszyscy nieżywi. — Ale Klejtos nie czekał na koniec ofiary, lecz natychmiast udał się na ucztę, gdy tylko król złożył ofiarę Dioskurom.

Rozpoczęła się swawolna pijatyka, przy której śpiewano piosenki niejakiego Pranichosa, czy też, jak inni twierdzą, Pieriona, piosenki wydrwiwające i ośmieszające wodzów, pokonanych niedawno przez barbarzyńców. Starsi z pośród obecnych oburzali się i lżyli tak poetę, jak śpiewaka, ale Aleksander i jego przyjaciele słuchali z przyjemnością i kazali dalej śpiewać. Wtedy Klejtos, który był już pijany, a miał charakter popędliwy i nie liczył się ze słowami, w najwyższem oburzeniu powiedział, że jest rzeczą niepiękną wobec barbarzyńców i wrogów znęcać się nad Macedończykami, którzy są więcej warci, niż ci, co się śmieją, choć ich raz spotkało niepowodzenie. Aleksander zauważył, że Klejtos broni sam siebie, gdy niepowodzeniem nazywa — tchórzstwo.

Na to Klejtos zerwał się i zawołał: »A przecież to moje tchórzostwo uratowało potomka bogów (*t. j. Aleksandra*), gdy już podawał tył przed mieczem Spitrydatesa. Przez krew Macedończyków i te oto rany stałeś się tak wielkim, że wypierasz się Filipa i wdzierasz się w familję Ammona«<sup>1</sup>.

Wzburzony Aleksander odparł: »Czy sądzisz, przewrotna głowo, że ci to ujdzie bezkarnie, jeśli przy każdej sposobności tak o mnie mówisz i podburzasz Macedończyków?« — »Wszakże i teraz — odpowiedział Klejtos — nie powodzi się nam dobrze, Aleksandrze, gdy taką nagrodę za trudy odbieramy; mienimy raczej szczęśliwymi tych, co już pomarli i nie patrzają więcej na to, jak się Macedończyków chłoscze perskimi różgami i jak się trzeba Persów prosić o to, by znaleźć dostęp do króla«. Gdy Klejtos mówił te zuchwale słowa, a otoczenie Aleksandra wstawalo i zlorzezyło mu, starali się starsi powstrzymać klótnię. Aleksander zaś zwrócił się do Ksenodocha z Kardji i Artemiosa z Kolofonu i zauważył: »Czy się wam nie zdaje, że Grecy wśród Macedończyków chodzą jak półbogi między dzikimi zwierzętami?«

Ponieważ Klejtos nie ustępował, ale wzywał Aleksandra, by otwarcie powiedział, czego chce, lub nie zapraszał do stołu mężów wolnych i przyzwyczajonych do otwartego mówienia, lecz żył z barbarzyńcami i niewolnikami, którzyby na twarz upadali przed jego pasem perskim i różowym chitonem, — Aleksander, nie panując już nad swym gniewem, chwycił za jabłko ze stołu, ugodził go nim i szukał miecza, który jeden z przybocznej gwardji, Arystofanes, już przedtem usunął. Biesiadnicy otoczyli go i błagali; ale on wyskoczył, zawołał głośno po macedońsku na hypaspistów i rozkazał trębaczowi dać sygnał (co było hasłem wielkiej awantury), a gdy ten zwlekał i nie chciał, uderzył go pięścią. Potem ten trębacz doszedł u niego do zaszczytów, bo osobliwie przeszkodził, by cały obóz nie popadł w zamieszanie. Klejtosa, który nie chciał ustąpić, przyjaciele z trudem wyprowadzili z sali. A on znów innymi drzwiami próbował wejść i drwiąco i zuchwale deklamował wiersze Eurypidesa z *Andromachy*: »Biała jak zle zwyczaje panują w Helladzie«...<sup>2</sup>

Wtedy Aleksander wyrwał jednemu z trabantów włócznię i gdy Klejtos chciał znowu wyjść ku niemu i odsuwał kotarę przy drzwiach, przebił go. Klejtos z jękiem i krzykiem runął na ziemię; gniew króla natychmiast się ulotnił. Gdy przyszedł do siebie i zobaczył przyjaciół stojących w milczeniu, wyrwał śpiesznie włócznię z trupa i usiłował przebić sobie szyję, ale go wstrzymano w ten sposób, że gwardziści chwycili go za ręce i przemocą odprowadzili do sypialni.

Całą noc spędził na gwałtownym płaczu, a następnego dnia, przez lamenty i łzy już wyczerpany, leżał i nic nie mówił, tylko od czasu do czasu wydawał ciężkie jęki. Wtedy przyjaciele, zaniepokojeni jego milczeniem, weszli przemocą do niego. Innych przedstawień nie chciał słuchać; ale gdy mu wieszczek Aristandros przypomniał sennie widzenie, odnoszące się do Klejtosa, jako znak, że to już dawno było przeznaczone, zdawało się, że ustępuje. Dlatego wprowadzono przed niego także

<sup>1</sup> Zeus Amnon w Egipcie przez swego kapłana powitał Aleksandra jako syna.

<sup>2</sup> w dalszym ciągu jest mowa o tem, że zasługi nie mają uznania.

filozofa Kallisthenesa, krewnego Aristotelesa, i Anaksarcha z Abdery. Kallisthenes próbował filozoficznie i ostrożnie, podchodząc i krążąc słowami, bez bólu dotknąć się rany; Anaksarch zaś, który od początku chadzał we filozofji własnymi drogami i miał opinię człowieka odnoszącego się do przyjaciół pogardliwie i lekceważąco, zawołał zaraz przy wejściu: »I to ma być Aleksander, na którego teraz patrzy cały świat, a on leży i płacze jak niewolnik i boi się sądów i nagan ludzi, którym sam powinien dyktować sądy i wyobrażenia o tem, co jest słuszne, bo jest zwycięzcą nato, by rozkazywać i władać, a nie nato, by ulegać próżnym mniemaniom i być ich niewolnikiem«. »Czy nie wiesz — ciągnął dalej, — że Zeus ma przy tronie boginię sprawiedliwości i boginię porządku, aby wszystko, co zrobi władca, było sprawiedliwe i w porządku?« Tego rodzaju mowami Anaksarch ulżył wprawdzie królowi w cierpieniu, ale uczynił jego charakter o wiele zarozumialszym i gwałtowniejszym, a jego samego jak demon opętał, natomiast obrzydził mu obcowanie z Kallisthenesem, który zresztą z powodu oschłej powagi nie miał w sobie nic pociągającego. Tak opowiadają, że gdy raz przy stole toczyła się rozmowa o porach roku i ciepocie atmosfery, Kallisthenes trzymał z tymi, którzy twierdzili, że tamtejsze okolice są zimniejsze i mroźniejsze niż w Grecji. Sprzeciwiał mu się Anaksarch i uparcie go zwalczał. Wtedy on: »Ależ musisz przyznać, że tu jest zimniej niż tam, bo tam przez całą zimę nosisz lekki płaszczyk, a tu leżysz przy stole okryty trzema gęstymi pledami«. I te słowa także rozjątrzyły Anaksarcha.

Inni zaś rzekomi mędracy i pochlebcy zżymali się na Kallisthenesa, ponieważ go młodzież czciła z powodu nauki, a nie mniej i starszym podobał się z powodu sposobu życia porządnego, poważnego i niezależnego. Potwierdzało ono prawdę tego, co podawał za cel swego oddalenia się z domu, mianowicie że przybył do Aleksandra, aby swych współobywateli sprowadzić napowrót do ojczyzny i odbudować ich miasto. Prócz zazdrości, wywołanej jego sławą, i sam nastęrczał niekiedy oszczercom broń przeciw sobie, gdy zaproszenia przeważnie odrzucał, a jeśli je przyjmował, to przez swoją powagę i milczenie budził mniemanie, jakoby nie pochwalał tego, co się dzieje, i nie znajdował w tem upodobania tak, że sam Aleksander zastosował do niego wiersz: »Nie lubię mędrca, który dla siebie nie jest mądry«. Opowiadają także, że raz na biesiadzie wobec licznych gości kazano mu przy toaście wygłosić pochwałę Macedończyków. Kallisthenes znalazł przy tym przedmiocie tak obfity potok słów, że goście wstawali, bili brawo i rzucali nań wieńce. Aleksander miał się wtedy odezwać, że według Eurypidesa dla tego, który do mowy »otrzymał piękny temat, nietrudno dobrze mówić«. — »Pokaż nam raczej — mówił król — swą zdolność w oskarżaniu Macedończyków, aby się też poprawili, poznawszy swe błędy«. Na to tedy Kallisthenes zwrócił się do odwołania i wygłosił wolnomyślną mowę przeciw Macedończykom, a dowodząc, że niezgoda Greków była przyczyną ich wzrostu i potęgi za Filipa, wyrzekł: »W niezgodzie nawet lotrzy dochodzą do szczytów«. Z tego powodu powstała przeciw niemu wśród Macedończyków gorzka i ciężka nienawiść, a Aleksander oświadczył, że Kallisthenes dał dowód nietyle swej zdolności krasomówczej, ile wrogiego usposobienia wobec Macedonów.

Tak miał według Hermippa<sup>1</sup> Strojbos, sekretarz Kallisthenesa, opowiadać Aristotelesowi. A Kallisthenes, spostrzegłszy zniechęcenie króla do siebie, miał przy odejściu dwa lub trzy razy powtórzyć do siebie: »Umarł także Patroklos, który był lepszy niż ty«<sup>2</sup>. Niezłe więc, jak się zdaje, zauważył Aristoteles, że Kallisthenes był w mowie tęgi i wielki, ale nie miał rozsądku. Przez to, że padanie na twarz przed królem odrzucił energicznie i z godnością filozofa i sam jeden publicznie dał wyraz temu, na co wszyscy najlepsi i najstarsi Macedończycy oburzali się pokryjomu, przez to oddalił wielką hańbę od Greków, a większą jeszcze od Aleksandra, ale zgubił samego siebie, ponieważ zdawało się, że raczej gwałtem niż namową odwiódł od tego króla. Natomiast Chares z Mityleny<sup>3</sup> opowiada, że przy owej uczcie Aleksander podał jednemu z przyjaciół puhar, z którego pił, a ten, wzięwszy go, poszedł przed ołtarz, i napiwszy się, najpierw ukląkł przed Aleksandrem, potem go pocałował i wrócił na swoje miejsce. Za jego przykładem poszli po kolei inni. I Kallisthenes wziął puhar, a gdy król nie uważał, bo rozmawiał właśnie z Hefajstionem, napił się i zbliżył się, by go pocałować. Wtedy Demetrios, z przydomkiem Fejdon, zawołał: »Nie całuj go, królu, bo on jeden nie ukląkł przed tobą!« Aleksander uchylił się od pocałunku, a Kallisthenes głośno zawołał: »Ochodzę więc biedniejszy o jeden pocałunek«.

Wobec takiej utraty laski królewskiej, najpierw Hefajstion znalazł wiare, gdy doniósł, że Kallisthenes zobowiązał się wobec niego ukląknąć przed królem i nie dotrzymał słowa. Potem wystąpili przeciw niemu ludzie jak Lizymach i Hagnon z oskarżeniem, że »mędrzec« chodzi nadęty, jakgdyby obalił tyrana, a młodzi ludzie zbiegają się do niego i czczą go, jako jedynego człowieka wolnego wśród tylu tysięcy. Gdy więc Hermolaos z przyjaciółmi uknuł spisek na życie Aleksandra i gdy ta rzecz wyszła na jaw, prawdopodobne wydawały się zarzuty oszczerców, że Kallisthenes na pytanie, jak można osiągnąć najwyższą sławę, odpowiedział: »Zabijając tego, który ma najwyższą sławę«. Miał on także Hermolaosa zachęcać do czynu i mówić mu, żeby się nie bał złotej sofy, ale pamiętał, że zbliża się do człowieka chorego i okrytego ranami. — Ale przecież żaden ze spiskowców nawet na najsroższych torturach nie wyrzekł nic przeciw Kallisthenesowi, a i sam Aleksander, pisząc wnet potem do Kraterosa, Attalosa i Alkatasa, stwierdza, że młodzieńcy na torturach wyznali zgodnie, jako sami to przedsięwzięli, bez niczyjej wiedzy. Jednak w późniejszym liście do Antipatra obwinia także Kallisthenesa: »Młodzieńcy — pisze tam — zostali ukamienowani przez Macedończyków, a mędrca ja sam ukarzę, jako też tych, którzy go wysłali, i tych, którzy mych skrytych wrogów goszczą w swych murach«. Tu poprostu wskazywał Aristotelesa, bo Kallisthenes wychowywał się był u niego jako jego krewny, gdyż jego matka Hero była siostrzenicą Aristotelesa.

Co się tyczy jego śmierci, to jedni opowiadają, że go Aleksander kazał powiesić, drudzy, że umarł w ciężkim więzieniu z powodu choroby. Chares donosi, że go przez siedm miesięcy po uwięzieniu trzy-

<sup>1</sup> historyk grecki z III w. przed Chr.

<sup>2</sup> wiersz z *Iliady* XXI 107.

<sup>3</sup> historyk hellenistyczny.

mano w kajdanach, aby go sądzić przed zgromadzeniem związkowym wobec Aristotelesa; otóż w tym czasie, kiedy Aleksander w Indjach odniósł ranę, Kallisthenes miał umrzeć z nadmiernej otyłości i plagi wszy.

## 6. Ostatnie plany Aleksandra W.

(Diod. XVIII, 4).

W zapiskach (pozostawionych przez Aleksandra) rzeczy najważniejsze i godne pamięci były następujące: wybudować flotę złożoną z 1000 okrętów wojennych, większych od tryery w Fenicji, Syrii, Kilikji i Cyprze, na wyprawę przeciw Kartagińczykom i innym ludom mieszkającym na pobrzeżu morza (Śródziemnego) w Afryce, Iberji i innych sąsiednich ziemiach aż po Sycylię, przygotować drogę wzdłuż wybrzeża Afryki aż do Słupów Heraklesa, odpowiednio zaś do takiej wyprawy wybudować porty i warszlaty okrętowe w stosownych miejscach, wybudować sześć wspaniałych świątyń, każdą kosztem 1500 talentów; ponadto w zapiskach była mowa o założeniu miast i przesiedleniu ludności z Azji do Europy, i naodwrot z Europy do Azji, ażeby (oba) największe kontynenty doprowadzić przez mieszane małżeństwa i spoufalenie ze sobą do zgodnego i przyjaznego współżycia. Wyżej wspomniane świątynie miały być wzniesione w Delos, Delfach, Dodonie, w Macedonji zaś w Dion świątynia Zeusa, w Amphipolis świątynia Artemidy, na Korsyce zaś Ateny; podobnie też miała być wzniesiona w Ilion świątynia tej bogini, nieustępująca świetnością tamtej, grobowiec zaś ojca Filipa miał być zbudowany na podobieństwo największej z piramid egipskich, które zaliczają do siedmiu największych dzieł (ręki ludzkiej).

## 7. Charakterystyka Aleksandra W.

(Arrian. Anab. VII, 28). Aleksander był najpiękniejszy pod względem fizycznym, najwytrzymalszy na trudy i najsprawniejszy, pod względem duchowym najdzielniejszy, najambitniejszy, najbardziej lubiący niebezpieczeństwo, najbardziej troskliwy o bóstwo. Był najpowszechniejszy na punkcie rozkoszy ciała, o ile zaś chodzi o rozkosze ducha, był tylko nienasycony pochwałą. Umiał najlepiej rozeznąć rzecz, którą należało uczynić, w czasie, gdy była jeszcze zakryta, oraz najtrafniej wyciągnąć wnioski z rzeczy widocznych; umiał też najlepiej uszykować, uzbroić i zaopatrzyć armję. Gdy szło o to, by dodać ducha żołnierzom, napelnic ich otuchą i bojaźń w niebezpieczeństwie usunąć własną nieustraszoną, we wszystkim tem był najtęższy. W niejasnej sytuacji działał z największą śmiałością. Zaskoczył nieprzyjaciela akcją, zanim tenże mógł zaniepokoić się o jej możliwość, do tego był najsprawniejszy. Był najstałszy w dotrzymywaniu układów i umów, umiał jednak najlepiej zabezpieczyć się przed wyprowadzeniem w pole. W wydatkach na własne przyjemności był najoszczędniejszy, najhojniejszy zaś, gdy chodziło o dobrodziejstwa dla swoich bliskich.

## II.

### CZASY DIADOCHÓW.

## 8. Rozpadnięcie się monarchji Aleksandra W. Powstanie i rozłam państwa Seleukidów.

(Appian. Syriake 53 i l. d.). Po Persach królem Syryjczyków był Aleksander, który był także królem wszystkich ziem, które oglądał. Po

śmierci Aleksandra, który pozostawił jednego całkiem małego<sup>1</sup>, drugiego jeszcze nieurodzonego syna, Macedończycy z przywiązania do rodu Filipa obrali sobie królem Aridaiosa, brata Aleksandra, jakkolwiek uchodził za niespełna rozumu, przyczem zmienili mu imię z Aridaiosa na Filipa, dzieci też Aleksandra były wychowywane (*jako uprawnione*) do tronu. Przyjaciele zaś (*Aleksandra*) podzielili ludy podległe na satrapje, przyczem rozdzielił je pomiędzy nich Perdikkas w imieniu króla Filipa. Niedługo później po śmierci królów (prawowitych) satrapowie stali się królami. Pierwszym satrapą Syrii był Laomedon z Mytileny, z ramienia Perdikkasa a następnie Antipatros, który po Perdikkasie<sup>2</sup> był regentem w imieniu królów. Przeciw Laomedontowi wyruszył z flotą Ptolemaios, satrapa Egiptu, i starał się go za cenę wielkiej sumy pieniędzy nakłonić do wydania mu Syrii, będącej przedmurzem Egiptu i podstawą operacyjną przeciw Cyprowi. Nie mogąc go nakłonić, przepuścił strażę i uciekł do Alketasa<sup>3</sup> do Karji. Przez jakiś czas Ptolemaios panował nad Syrią, w której miastach pozostawił załogi, poczem odpłynął do Egiptu.

Antigonos zaś był satrapą Frygji, Lykji i Pamphylii, przez Antipatra zaś, w chwili, gdy tenże przeprawił się do Europy, został ustanowiony inspektorem całej Azji. Obiegał Eumenesa<sup>4</sup>, satrapę Kappodokji, uznanego przez Macedończyków za wroga państwa. Eumenes zdołał ująć i opanował Medję. Antigonos atoli pojmał i zgładził Eumenesa, poczem wracając z kampanji, został świetnie przyjęty przez Seleukosa, wówczas satrapę Babilonji. Kiedy jednak Seleukos dopuścił się gwałtu wobec pewnego oficera i zniesławił go w obecności Antigonosa, rozgniewany Antigonos zażądał od niego rachunków z pieniędzy i zasobów. Seleukos, będąc słabszy od Antigonosa, uszedł do Ptolemaiosa do Egiptu. Antigonos zaś natychmiast po ucieczce Seleukosa usunął Blitora, namiestnika Mezopotamji, za to, że przepuścił Seleukosa, i oswlądła Babilonją, Mezopotamją i wszystkimi innemi ludami od Medów aż po Hellespont; było to już po śmierci Antipatra. Przez to stał się przedmiotem zawiści dla innych satrapów, jako że panował nad tak wielkim obszarem. Z tego też powodu na wezwanie Seleukosa porozumieli się z nim Ptolemaios, Lysimachos, satrapa Tracji, i Kassandros, syn Antipatra, wówczas rządzący po ojcu Macedonją (*właściwą*), i wysłali wspólnie posel-

<sup>1</sup> Wiadomość ta Appiana jest o tyle niecisła, że jedynym prawym synem Aleksandra W. był pogrobowiec Aleksander IV, zrodzony z małżeństwa z Rhoxaną, córką Baktryjczyka Oxyartesa, zgładzony razem z matką przez Kassandra w r. 311. Appian, mówiąc o żyjącym w chwili śmierci ojca synu Aleksandra W., ma na myśli Heraklesa, zrodzonego z nieprawego związku z Barsiną, córką perskiego satrapy Artabazosa. Herakles był po śmierci prawowitego króla Aleksandra IV wysunięty jako pretendent do tronu przeciw uzurpatorowi Kassandrowi lecz został uprzątnięty przez swego opiekuna Polyperchonta, któremu Kassandros przyobiecał współdziałanie w rządach w nagrodę zdrady względem pupila.

<sup>2</sup> Regent Perdikkas został obalony w pierwszej wojnie domowej po śmierci Aleksandra przez koalicję zaniepokojonych o swą samodzielność generałów i satrapów. Zwycięzcy wynieśli na stanowisko regenta Antipatra i dokonali nowego podziału satrapji (t. zw. układ w Triparadeisos w r. 321).

<sup>3</sup> Brat Perdikkasa; próbował czas jakiś po katastrofie Perdikkasa kontynuować opór, lecz uległ Antigonosowi.

<sup>4</sup> Dawny sekretarz Aleksandra W., najwybitniejszy ze zwolenników Perdikkasa.

stwo do Antigonosa z żądaniem rozdziału zdobytych obszarów i pieniędzy pomiędzy nich oraz innych Macedończyków, którzy zostali wypędzeni (przez Antigonosa) ze swych satrapij. Gdy zaś Antigonos dał im szyderczą odpowiedź, rozpoczęli wspólną wojnę, Antigonos zaś ze swej strony poczynił przygotowania i wypędził załogi, jakie Ptolemaios miał jeszcze w Syrii. Opanował też wszystkie posiadłości Ptolemaiiosa w Fenicji i t. zw. Celesyrji. Przekraczając zaś Bramy Kilijskie, pozostawił w Gazie syna Demetriosa, liczącego wówczas 22 lat wieku, razem z wojskiem, dla odparcia ataku Ptolemaiiosa od strony Egiptu. Nad nim Ptolemaios odniósł w bitwie pod Gazą<sup>1</sup> świetne zwycięstwo, młodzieniec zaś uszedł do ojca. Ptolemaios natychmiast wysłał Seleukosa do Babilonii dla odzyskania władzy (*nad tym krajem*); dał mu w tym celu 1000 piechoty i 300 jazdy. Z taką garstką Seleukos odzyskał Babilonję, której ludność chętnie go przyjęła, niedługo zaś później rozszerzył wielce swe panowanie. Antigonos zaś był zajęty zwalczaniem Ptolemaiiosa i odniósł nad nim świetne zwycięstwo w bitwie morskiej koło Cypru, w której flotą Antigonosa dowodził syn jego, Demetrios<sup>2</sup>; z powodu tego znakomitego czynu wojennego wojsko ogłosiło obu, Antigonosa i Demetriosa, królami<sup>3</sup>, wymarli bowiem już królowie (z dawnej dynastji Argeadów), Aridaios, syn Filipa, Olympias<sup>4</sup> oraz synowie Aleksandra. Także Ptolemaiiosa armja jego ogłosiła królem, ażeby z powodu kłeski nie miał niższego stanowiska od zwycięzców. Tym (Antigonosowi, Demetriosowi i Ptolemaiiosowi) przypa-  
dło w udziale równe stanowisko z powodów wręcz przeciwnych, za ich przykładem zaś wnet poszli inni, i wszyscy z satrapów stali się królami.

W ten sposób tedy Seleukos zapanował nad Babilonją. Zapanował także nad Medją, zabiwszy sam w bitwie Nikanora, pozostawionego przez Antigonosa jako satrapa Medji. Prowadził zaś liczne wojny z Macedończykami i barbarzyńcami, z nich zaś dwie największe z Macedończykami, mianowicie późniejszą z Lysimachosem, królem Tracji<sup>5</sup>, wcześniejszą zaś z Antigonosem (*zakończoną bitwą*) pod Ipsos we Frygji<sup>6</sup>; w wojnie tej (Antigonos) sam dowodził i sam walczył, pomimo wieku powyżej lat osiemdziesięciu. Po śmierci zaś Antigonosa królowie, którzy wspólnie z Seleukosem obalili go, podzielili pomiędzy siebie dzierżawy Antigonosa. Seleukosowi wtedy przypadła w udziale Syryja od Eufratu aż po morze oraz Frygja śródlądowa<sup>7</sup>. Dybał zaś wciąż na sąsiednie ludy i miał siłę do zniewolenia ich przemocą oraz umiejętność w pozyskiwaniu ich, tak, iż zapanował nad Mezopotamją, Armenją,

<sup>1</sup> W r. 312 przed Chr.

<sup>2</sup> Bitwa pod miastem cypryjskiem Salamina w r. 306.

<sup>3</sup> Prawo wojska do kreowania monarchy wypływało stąd, iż armja u Macedończyków, podobnie jak u innych ludów, uchodziła za przedstawicielstwo ludu, do którego pierwotnie należała najwyższa władza w państwie. Ślady tej suwerenności ludowej utrzymały się w państwach macedońskich aż do końca ich istnienia, mimo faktycznego absolutyzmu królewskiego, utrwalonego przez Filipa II.

<sup>4</sup> Matka Aleksandra W., zgładzona przez Kassandra w r. 311.

<sup>5</sup> W r. 281 przed Chr.

<sup>6</sup> W r. 301 przed Chr.

<sup>7</sup> W odróżnieniu od t. zw. Frygji nad Hellespontem. Wiadomość Apiana jest zresztą błędna, Frygja bowiem razem z Azją Mniejszą aż po Tauros na podstawie podziału z r. 301 dostała się Lysimachosowi.

l. zw. Kappadokją Seleukijską, Persami, Parthami, Baktryjczykami, Arabami, Tapurami, Sogdianą, Arachosją oraz innymi sąsiednimi ludami aż po Indus, które zostały podbite przez Aleksandra, tak, iż po Aleksandrze (*Seleukos*) posiadał największy obszar Azji; albowiem od Frygji aż po rzekę Indus wszystkie ziemie podlegały Seleukosowi. Przekroczywszy też Indus, prowadził wojnę z Sandrokottosem, królem Indów, aż wszedł z nim w przymierze i związki rodzinne. Niektóre z tych czynów jego przypadają na czasy przed śmiercią Antigonosa, inne zaś na czasy po końcu Antigonosa.

...Zaraz po śmierci Aleksandra (*Seleukos*) został dowódcą kawalerji towarzyszy, którą za Aleksandra dowodził Hephaistion, a po Hephaistionie Perdikkas, po dowództwie jazdy został satrapą Babilonji, a następnie królem. Z powodu szczęścia wojennego otrzymał przydomek Nikator (*zwycięzca*); ta racja bowiem bardziej trafia do przekonania, aniżeli (podawane przez innych jako uzasadnienie przydomku) zabicie Nikatora. Ponieważ zaś był silny ciałem i wysokiego wzrostu, tak, iż niegdyś poskromił w czasie ofiary składanej przez Aleksandra gołemi rękami dzikiego byka, który wyrwał się ze swych więzów, na posągach jego dodają mu z tego powodu rogi<sup>1</sup>. Założył zaś miast na całym obszarze swego państwa szesnaście Antiochij, nazwanych od imienia swego ojca, pięć Laodikei od imienia matki, dziewięć noszących jego własne imię, cztery zaś nazwane od imion jego żon, mianowicie trzy Apameie i jedną Stratonikeję. Z nich do dnia dzisiejszego największe znaczenie mają Seleukeia nad morzem oraz Seleukeia nad rzeką Tygrysem, dalej Laodikeia w Fenicji, Antiochia u podnóża gór Libanu oraz syryjska Apameia. Inne zaś miasta nazwał imionami miast Grecji lub Macedonji, albo też od niektórych czynów swoich, albo na cześć króla Aleksandra. Stąd w Syrii i w dalej za nią położonych krajach barbarzyńskich spotyka się wiele imion miast greckich i macedońskich, jak Beroia, Edessa, Perinthos, Maroneia, Kallipolis, Achaia, Pella, Oropos, Amphipolis, Arethusa, Astakos, Tegea, Chalkis, Larisa, Heraia, Apollonia, w Parthji zaś Soteira, Kalliope, Charis, Hekatompylos, Achaia, w Indji zaś Aleksandropolis, w kraju zaś Scytów Aleksandrja Ostatnia. Od zwycięstw samego Seleukosa otrzymały nazwę miasta Nikephorion w Mezopotamji oraz Nikopolis w części Armenji, sąsiadującej z Kappadokją.

...Podlegało mu 72 satrapij; nad tym wielkim obszarem ziemi panował. Oddawszy większą ich część synowi, panował (*bezpośrednio*) tylko nad terytorjum sięgającym od morza (*Śródziemnego*) aż po Eufrat. W ostatniej swej wojnie, którą prowadził przeciw Lysimachosowi o Frygję nad Hellespontem, zwyciężył Lysimachosa, który poległ w bitwie<sup>2</sup>. Sam przekroczył Hellespont, został jednak zamordowany w czasie marszu do Lysimachei. Zamordował go zaś towarzyszący mu Ptolemaios, mający przydomek Keraunos (*piorun*). Ten Keraunos był synem Ptolemaiosa Sotera i Eurydiki, córki Antipatra. Keraunosa, który powodowany obawą uszedł z Egiptu, ponieważ Ptolemaios zamierzał

<sup>1</sup> Tłumaczenie fałszywe. Seleukos naśladował tylko ikonografię Aleksandra W., u którego rogi były symbolem jego boskiego pochodzenia od Ammona, ujawniającego się w postaci barana.

<sup>2</sup> Pod Kurupedion w r. 281.



oddać tron młodszemu synowi, Seleukos przyjął jako znajdującego się w niedoli syna przyjaciela i utrzymywał i wszędzie z sobą prowadził, własnego mordercę. Seleukos w ten sposób zakończył życie<sup>1</sup>, przeżywszy 73 lat, z czego panował lat 42<sup>2</sup>.

### III.

#### CZASY EPIGONÓW<sup>3</sup>.

##### 9. Najazd Keltów w r. 279.

(*Paus. X, 19—23, w skróceniu*). Pierwszą wyprawę poza swe granice Keltowie przedsięwzięli pod wodzą Kambaulesa; dotarłszy aż do Tracji, nie odważyli się na dalszy marsz, ponieważ widzieli swą słabość liczebną i niezdolność wskutek tego do zmierzenia się z Hellenami. Gdy zaś po raz drugi postanowili urządzić napad na cudze ziemie — najbardziej zaś zachęcali uczestnicy wyprawy Kambaulesa, jako że zakosztowali już łupiestwa i palali żądzą rabunku zdobywcy, — zebrano się tedy znaczne wojsko piesze i niemało też jazdy. Wodzowie podzielili wojsko na trzy części, z których każda miała wyruszyć przeciw innemu krajowi. Mianowicie przeciw Trakom i ludowi Triballów miał prowadzić Kerethrios, idącym na Paionję przewodzili Brennos i Akichorios, Bolgios zaś wyprawił się na Macedończyków i Illiryjczyków i starł się z Ptolemaiosesem, dzierżącym wtedy tron macedoński. Był to ten Ptolemaios, który zdradziecko zamordował Seleukosa, syna Antiochosa, do którego był się schronił jako błagający o opiekę; miał zaś przydomek Keraunos (piorun) z powodu niezmierniej zuchwałości. Ptolemaios tedy sam poległ w bitwie, a razem z nim padło niemało Macedończyków.

Jednak i wówczas Keltowie nie ośmielili się posunąć aż do Hellady i druga ta ich wyprawa wróciła do domu. Natenczas Brennos, cieszący się wielkimi wpływami publicznie i prywatnie, podburzał do wyprawy na Helladę, przedstawiając słabość Hellenów w owym momencie oraz wielkie bogactwa, będące czyto własnością publiczną, czyto w jeszcze większej mierze własnością świątyni, obfitujących w wota, srebro i złoto.

Jakoż nakłonił Gallów do wyprawy na Helladę i przybrał sobie jako współwodzów obok innych, znajdujących się u władzy, także Akichoriosa. Wojsko zebrane liczyło 152.000 piechoty oraz 20.400 jazdy. Ta ostatnia liczba obejmowała właściwych jeźdźców, w rzeczywistości zaś liczba ogólna wynosiła 61.200 głów; każdemu bowiem jeźdźcowi towarzyszyli dwaj słudzy, mający również konie i znający służbę kawaleryjską. W razie, gdy jazda Gallów była zawikłana w walkę, słudzy, pozostający w tyle sztyku bojowego, byli w następujący sposób użyci: jeżeli jeźdźcowi przytrafiło się spaść z konia, sługa dopomagał dosiąść go na nowo, jeżeli

<sup>1</sup> W r. 280.

<sup>2</sup> O ile w tekście Appiana nie ma pomyłki, lata te są liczone od układu w Triparadeisos w r. 322/321, na podstawie którego Seleukos otrzymał satrapię Babilonii. Oficjalnie Seleukos liczył lata swego panowania od powrotu do Babilonii po bitwie pod Gazą w r. 312. Także po jego śmierci następcy jego liczyli lata od założyciela dynastji, wprowadzając przez to pierwszy raz oficjalnie używaną w obrębie świata klasycznego erę, t. zw. erę Seleukidów, której pierwszym rokiem był rok 312/311 przed Chr.

<sup>3</sup> Nazwa Epigonów oznaczała drugą generację po Aleksandrze W., w przeciwieństwie do Diadochów, bezpośrednich jego następców.

zaś jeździec padł, sługa zamiast pana dosiadał konia. Jeśliby zaś obu dosięgło przeznaczenie, wówczas był jeździec gotowy. Jeżeli jeździec został zraniony, jeden ze sług odprowadzał go do obozu, drugi zaś stawał do szeregu na jego miejsce...

Z takimi siłami i z takim zamiarem Brennos maszerował na Heladę. Hellenowie zaś całkiem upadli na duchu, wielkość jednak niebezpieczeństwa zmusiła ich do obrony Grecji. Widzieli, że ówczesna walka nie miała toczyć się w obronie wolności, jak swego czasu przeciw Medom, od których mogli się uchronić przez danie ziemi i wody. Ale pamiętali o losie Macedończyków, Traków i Paionów podczas poprzedniego najazdu Gallów, a także w obecnej chwili donoszono o gwałtach popełnionych na Tessalach. Wobec tego tak w miastach, jak u każdego z obywateli było przeświadczenie, że trzeba zwyciężyć lub zginąć.

...Przeciw barbarzyńcom przybyłym z nad Oceanu przybyła do Termopyl następująca liczba Hellenów: 10.000 hoplitów i 500 jeźdźców od Beotów pod wodzą beotarchów Kephisodotosa, Theoridasa, Diogenesa i Lysandrosa. Od Phokejczyków 500 jazdy i do 3000 piechoty, wodzami Phokejczyków byli Kritobulos i Antiochos. Lokryjczykami, mieszkającymi naprzeciw wyspy Atalante, dowodził Meidias, liczba ich wynosiła 700, jazdy zaś nie mieli. Od Megaryjczyków przybyło 400 hoplitów. Etołowie dostarczyli najliczniejszego kontyngentu, obejmującego wszystkie rodzaje broni; o sile ich jazdy brak wiadomości, lekka piechota wynosiła... (*cyfra w tekście zepsuta*), hoplitów zaś było więcej niż 7.000. Etołami dowodzili: Polyarchos, Polyphron i Lakrates. Wodzem Ateńczyków był Kallippos, sym Moiroklesa, siły jego zaś obejmowały wszystkie tryery zdolne do żeglugi, 500 jazdy i 1.000 piechoty. Z powodu swej dawnej reputacji Ateńczycy mieli naczelne dowództwo. Od królów przybyło 500 najemników z Macedonji i równa liczba z Azji. Oddziałem przysłanym przez Antigonosa dowodził Macedończyk Aristodemos, zaś oddziałem przysłanym z Azji przez Antiochosa Telesarchos z Syrii nad Orontesem.

Zgromadzeni w Termopylach Hellenowie, dowiedziawszy się, że wojsko Gallów jest już w okolicach Magnesji i ziemi phthiotyjskiej, postanowili wysłać wybranych 1.000 lekkobrojnnych oraz kawalerję nad Spercheios, ażeby barbarzyńcy nie mogli przekroczyć rzeki bez walki i ryzyka. Ci (*t. j. wysłani przez Greków oddział*) przyszedłszy (nad Spercheios) zerwali mosty i zajęli stanowiska nad brzegiem. Brennosowi jednak nie brakowało ani roztropności, ani biegłości w wymyślaniu fortelów przeciw nieprzyjaciółom. Natychmiast tedy następnej nocy, nie w miejscu, gdzie były dawne mosty na rzece, lecz poniżej, ażeby Hellenowie nie spostrzegli przeprawy, i to w miejscu, gdzie Spercheios rozlał się szeroko na równinie, tworząc bagnisko i jezioro zamiast raptownego i wąskiego strumienia, tam Brennos wysłał około 10.000 Gallów, bądź umiejących pływać, bądź wzrostem przewyższających przeciętny ogół; Keltowie zresztą wzrostem przewyższają znacznie (innych) ludzi. Ci więc w nocy przebyli wplaw rozlaną w jezioro część rzeki, przyczem używali tarczy niby tratwy, najwięksi zaś wzrostem z pośród nich mogli przejść wbród wodę. Hellenowie zaś nad Spercheiosem — dowiedzieli się bowiem, że część barbarzyńców przebyła mokradło — natychmiast cofnęli się do (głównej) armji. Brennos zaś nakazał mieszkańcom okolic nad zatoką Malijską budować mosty na Spercheiosie. Ci gorliwie wyko-



nywali tę pracę, powodowani obawą przed nim i chęcią, ażeby barbarzyńcy odeszli i ich ziemi nie wyrządzali dalszych szkód, pozostając na miejscu. Ten (Brennos) zaś, skoro przeprowadził wojsko przez mosty, wyruszył na Herakleję. Gallowie spłądrowali to, co znajdowało się na otwartym terytorjum, i wymordowali ludzi zaskoczonych we wsi, miasta zaś nie zdobyli. W poprzednim bowiem roku Etołowie zmusili Herakleotów do przystąpienia do Związku Etolskiego; wtedy więc bronili miasta jako należącego równie do nich, jak do Herakleotów.

Brennos zresztą mniej troszczył się o Herakleotów, a głównym przedmiotem walki uczynił wyparcie przeciwnika stojącego w przesmyku i wtargnięcie do Hellady poza Termopyłami. Wyruszywszy więc z pod Heraklei naprzód lekceważył Hellenów — dowiedział się bowiem od zbiegów siły kontyngentów, zebranych w Termopylach od poszczególnych państw — i rozpoczął walkę następnego dnia o wschodzie słońca, nie mając ani wróżbity greckiego, ani nie stosując rytuału rodzimego, jeżeli wogóle istnieje wróżbiarstwo keltańskie. Hellenowie wtedy w milczeniu i w porządku szli do boju. Skoro starli się wręcz, ani nikt z piechoty nie wysuwał się naprzód z szeregu, iżby wprowadził własny szyk w zamieszanie, a lekkobrojni, będący na terenie, mitali pociski, względnie strzelali z łuku lub procy... Gallowie zaś byli słabsi pod względem uzbrojenia — mieli bowiem rodzime tarcze, żadnej zaś innej broni obronnej, — jeszcze bardziej zaś pod względem biegłości w rzemiośle wojennym. Rozjuszeni i zapamiętali szli na przeciwnika, jak dzikie zwierzęta, bez żadnego wyrozumienia. Szał bojowy nie opuszczał ich aż do ostatniego tchu, nawet gdy ich rąbano siekierami lub mieczami, ani gdy ich przeszywały pociski i grotty. Niektórzy nawet wrywali z ran włócznie, które ich ugodziły, i rzucali je na Hellenów lub używali w walce wręcz. Wtedy to Ateńczycy, znajdujący się na tryerach, z trudnością i nie bez niebezpieczeństwa, jednak przeprawili się przez moczary, które rozciągają się wzdłuż przeważnej części wybrzeża morskiego, oraz doprowadzili statki jak najbliższej barbarzyńców i rzabili ich z boku wszelkiego rodzaju pociskami i strzałami. Ponieważ Keltowie ponosili niesłychane straty a z powodu ciasnoty miejsca niewiele mogli wskórać, wodzowie dali im znak odwrotu do obozu. Ci więc cofali się bezładnie i w nieporządku, przyczem wielu zostało stratowanych, wielu zaś wpadło w bagno i zostało pochłoniętych przez glinę, tak, że straty ich w czasie odwrotu były nie mniejsze, niż w czasie najzaciętszej walki...

Siódmego dnia po bitwie oddział Gallów przedsięwziął marsz przez Oitę koło Heraklei. Tamtędy prowadzi wąska ścieżka do ruin Trachiny. Znajdowała się też wtedy świątynia Ateny powyżej miasta trachińskiego, a w niej wota. Spodziewali się (Gallowie) wejść ścieżką na Oitę i po drodze zagarnąć skarby świątyni. (*Tekst uszkodzony, mówiący o załodze greckiej pod wodzą Telesarchosa, broniącej przejścia*). Zwyciężyli też w walce barbarzyńców, sam zaś Telesarchos poległ, mąż wyróżniający się gorliwością dla sprawy Hellenów.

Inni tedy wodzowie barbarzyńców nabrali strachu przed Grekami i nie wiedzieli, co począć wobec tego, iż nic im się już nie udawało. Brennos zaś rozumował, że jeżeli zmusi Etołów do powrotu do domu, to ułatwi mu to walkę z (pozostałymi) Grekami. Wybrawszy więc z wojska 40.000 piechoty i około 800 jazdy, dał im za dowódców Orestoriosa i Kom-

butisa, którzy maszerując w tył przez mosty na Spercheiosie i znowu przez Tessalję, wtargnęli do Etołji. I to, czego Orestorios i Kombutis dopuścili się na mieszkańcach (miasta) Kallion, jest największą niedowidziwością, o jakiej nas wieść doszła, i nie da się porównać z niczem, na co się ludzie odważyli. Wyrznęli mianowicie cały ród męski, mordując zarówno starców, jak niemowlęta u piersi matek; pili też krew tych niemowląt, które były tłuste dzięki mleku, i pożerali ich mięso. Z pośród kobiet i dziewic te, które miały choć trochę charakteru, same sobie uprzednio śmierć zadały. Na pozostałych zaś dopuszczali się (*Gallowie*) wszelkiego rodzaju gwałtu, jako że z natury byli równie dalecy od liłości, jak od miłości. Te z kobiet, które natrafiły na miecze Gallów, własnorecznie odebrały sobie życie, reszty zaś los niedługo się wypełnił wskutek braku żywności i snu, przyczem barbarzyńcy gwałcili je pod gołem niebem, podając sobie kolejno z rąk do rąk; niektórzy gwałcili nawet umierające, inni zgola już umarłe.

Etolowie zaś dowiedzieli się od wysłańców o nieszczęściu, jakie ich spotkało, i wycofawszy natychmiast jak najszybciej swe wojska z pod Termopyl, śpieszyli do Etołji, powodowani gniewem z racji cierpień mieszkańców Kallion, a jeszcze bardziej chęcią uratowania miast dotąd nie zdobytych. Także z wszystkich miast Etołji mieszkańcy w wieku zdolnym do noszenia broni wyruszyli w pole, a także pod wpływem grożącego niebezpieczeństwa i odwagi starcy przyłączyli się do nich. W kampanji wzięły dobrowolnie udział także kobiety, bardziej zawzięte na Gallów niż mężczyźni. Skoro zaś barbarzyńcy po zrabowaniu domów i świątyń i podpaleniu Kallionu wracali tą samą drogą, Patrejcycy, którzy jedyni z pośród Achajów przyszliz z pomocą Etołom, uderzyli od frontu na barbarzyńców jako wyćwiczeni w sposobie walki hoplitów, ale zostali porażeni wskutek przewagi Gallów, a zwłaszcza ich szału bojowego. Etolowie zaś i kobiety etolskie, rozstawieni wzdłuż całej drogi, miotali pociski i rzadko tylko chybiali barbarzyńców, niemających innej osłony poza swojemi tarczami. Gdy Gallowie ich ścigali, bez trudności uciekali przed nimi, a gdy ci wracali z pościgu, znów im energicznie dopiekali. Mieszkańcy Kallionu, lubo doznali tak okropnego losu, iż nawet to, co Homer wymyślił o Laistrygonach i Kyklopach, nie wydaje się wykraczać poza granice prawdy, doczekali się zaskłonej odpłaty; z 40.800 napastników bowiem mniej niż połowa barbarzyńców uratowała się do obozu pod Termopyłami.

W tym samym czasie z Hellenami pod Termopyłami stało się co innego tego rodzaju. Przez górę Oita prowadzi ścieżka, jedna powyżej Trachiny, przeważnie urwista i bardzo stroma, druga zaś przez ziemię Aimianów, łatwiejsza dla marszu wojska, i tą ostatnią też swego czasu Med Hydarnes wpadł na tyły Hellenów pod wodzą Leonidasa. Tą drogą poprowadzić obiecali Brennosowi Herakleoci i Aimionowie, nie ze złej intencji względem Greków, lecz dlatego, że dbali przedewszystkiem, ażeby Keltowie opuścili ich ziemię i nie niszczyli jej przez dłuższy pobyt. Wydaje mi się też trafnem powiedzenie Pindara, iż każdemu dopieka jego własna bieda, ale cudze nieszczęścia nie boją. Wtedy zaś obietnica Aimianów i Herakleotów pobudziła Brennosa (do działania). Pozostawił Akichoriosa przy wojsku z nakazem uderzenia na Greków w chwili, kiedy on sam dokona obejścia. Wybrawszy zaś z pośród wojska 40.000

ludzi, maszerował z nimi ścieżką. Zaś w owym dniu trafem gęsta mgła okryła górę i zakryła słońce tak, iż Phokejczycy pilnujący ścieżki ujrzeni nadchodzących barbarzyńców dopiero w małej odległości. Wówczas ci ostatni rozpoczęli walkę, tacei bronili się dzielnie, wkońcu jednak ulegli przemocy i cofnęli się ze ścieżki. Przez to jednak, że zbiegli w dół do sprzymierzeńców i donieśli o wydarzeniach, uprzedzili gruntowne i zupełne osaczenie Hellenów. Wtedy to Ateńczycy na tryerach odtransportowali zawczasu Greków z Termopyl. Ci rozprószyli się, wracając każdy do swej ojczyzny, Brennos zaś, nie czekając wcale ani nawet na przybycie wojsk pozostawionych w obozie pod Akichoriosem, maszerował na Delfy. Mieszkańcy tego miasta ze strachu schronili się do siedziby wyroczni, a bóg polecił im nie bać się i zapowiedział, iż sam będzie chronił swoją własność. Na pomoc bogu zaś przybyli następujący Hellenowie: Phokejczycy z wszystkich miast, z Amphissy 400 hoplitów, od Etolów zaś garstka natychmiast, skoro tylko dowiedzieli się o pochodzie barbarzyńców naprzód, później zaś Philomelos przywiódł 1200 ludzi. Przeważna zaś część Etolów zwróciła się przeciw wojsku Akichoriosa, nie wszczynając bitwy, lecz napadając na tylną straż maszerujących i taboru. Z tego powodu marsz ich odbywał się powoli. Akichorios pozostawił też część wojska koło Heraklei celem pilnowania dobytku w obozie.

Armji zaś Brennosa przeciwstawili się Hellenowie zgromadzeni w Delfach, a bóg rychło i widocznie dał znak przeciw barbarzyńcom. Cała bowiem ziemia, na której stała armja Gallów, ulegała gwałtownemu trzęsieniu przez przeważną część dnia, gęsto też następowały po sobie grzmoty i pioruny, wprawiając Keltów w przerażenie i nie pozwalając im słyszeć wydawanych rozkazów, pioruny zaś nie tylko pojedynczych raziły, lecz także znajdujących się w pobliżu paliły razem z bronią; objawiły się też widma herosów, Hyperochosa, Laodokosa i Pyrrhosa; niektórzy wymieniają jako czwartego Phylakosa, miejscowego herosa delfickiego. Z Phokejczyków też wielu poległo w boju, między nimi Aleximachos, który w bitwie tej najbardziej z pośród Hellenów swój wiek kwitnący, siłę ciała i moc ducha poświęcił w walce z barbarzyńcami. Phokejczycy zaś sporządzili posąg Aleximachosa i odesłali do Delf (jako dar) Apollonowi.

Takie udręki i trwoga nękały barbarzyńców przez cały dzień; w nocy jednak miały ich spotkać rzeczy jeszcze dotkliwsze. Był bowiem silny mróz a razem z mrozem zawieja śnieżna, a wielkie glazy osuwające się z Parnassu i skały urywające się miały za cel barbarzyńców, od spadających zaś skał ginęli nie pojedynczo albo po dwóch, lecz po trzydziestu lub jeszcze więcej, jeżeli byli na jednym miejscu, pełniąc straż lub odpoczywając. O wschodzie słońca Hellenowie z Delf uderzyli na nich, jedni od frontu, Phokejczycy zaś, jako że znali lepiej teren, zesłzi przez śnieg w dół urwisk Parnassu i dostali się pokryjomu na tyły Keltów, których obrzucali dziryntami i strzałami bez żadnej obawy przed barbarzyńcami. Ci ostatni — zwłaszcza będący dokoła Brennosa, ci bowiem byli najwięksi i najdzielniejsi z pośród Gallów — z początku bitwy dzielnie stawiali opór, lubo z wszystkich stron byli obrzucani pociskami i niemniej cierpieli od mrozu, zwłaszcza ranni. Skoro zaś Brennos został

zraniony, wynieśli go omdlałego z bitwy, barbarzyńcy zaś uciekali przed napierającymi zewsząd Grekami i zabili tych z pośród swoich, którzy czyto z powodu ran, czyto z powodu osłabienia nie mogli uchodzić. Sta-  
nęli obozem w miejscu, gdzie ich noc zaskoczyła w odwrocie, w nocy zaś ogarnął ich strach »Paniczny«, o którym powiadają, iż bez żadnej przy-  
czyny budzi przerażenie. Zamieszanie udzieliło się wojsku późnym wie-  
czorem. Z początku liczba wyprowadzonych z równowagi umysłu była  
niewielka; wydawało im się, że słyszą tętent pędzących koni i hałas at-  
kujących nieprzyjaciół. Wnet potem szal opanował wszystkich. Chwy-  
ciwszy więc za broń i rozdzieliwszy się, zabijali się i nawzajem byli za-  
bijani, nie rozumiejąc ani ojęzycznego języka, ani rozpoznając postaci  
swoich, ani kształtu tarczy, lecz pod wpływem szału w owej chwili lu-  
dziom oba szyków stojący naprzeciw nich wydawali się Grekami i broń  
oraz mowa greckimi; tak szal zesłany przez boga sprawił największą  
rzeź pomiędzy Gallami z własnej ich ręki. Z Phokejczyków zaś ci, którzy  
zostali po polach dla pilnowania trzód, pierwsi zauważyli i donieśli Hel-  
lenom o tem, co w nocy opętało barbarzyńców. Pokrzepieni na duchu  
Phokejczycy jeszcze gorliwiej napierali na Keltów. Obozowali też, zоста-  
wiając silniejsze stráže, i nie pozwalali im zabierać z kraju bez walki  
rzeczy potrzebnych do życia, tak, że zaraz w całym wojsku Gallów za-  
panował wielki brak zboża i innych środków żywności. Co się tyczy  
liczby ich strat w Phokidzie, — w bitwach padło niewiele mniej niż  
6.000, straty z powodu zimy i strachu Panicznego wynosiły ponad 10.000,  
tylż liczba zmarłych z głodu.

Do Delf zaś przybyli wysłannicy Ateńczyków, ażeby zobaczyć, (co  
się dzieje); wróciwszy zaś, donieśli o tem, co spotkało barbarzyńców,  
zwłaszcza za sprawą boga. Sami zaś (Ateńczycy) wyruszyli w pole,  
a w czasie przemarszu przez Beocję przyłączyli się do nich Beotowie.  
Razem tedy ścigając barbarzyńców, nekali i zabijali idących w tylnej  
straży. Z uciekającymi z Brennosem poprzedniej nocy połączyły się  
także wojska Akichoriosa. Marsz ich bowiem zwolnili Etolowie, obrzuca-  
jąc ich bez pardonu dzirytami i tem, co się pod rękę nawinęło, tak, iż  
do obozu pod Heraklęą uciekła tylko niewielka ich część. Stan ran  
Brennosa rokował mu jeszcze nadzieję wyzdrowienia; powiadają, że  
z obawy przed rodakami, a jeszcze bardziej ze wstydu, że był winny  
nieszczęść w Helladzie, dobrowolnie pozbawił się życia, pijąc wino nie-  
zmieszane (z wodą). Barbarzyńcy stąd aż do Spercheiosa z trudnością  
posuwali się z powodu gwałtownego naporu Etolów. Skoro zaś dotarli  
do Spercheiosu, czatujący tam Tessalowie i Malijczycy tak ich potrakt-  
owali, iż nikt nie uszedł cało do domu. Wyprawa Keltów na Grecję i ich  
katastrofa miała miejsce za archontatu Anaxikratesa w Atenach w dru-  
gim roku 125. Olimpiady, w której Ladas z Aigionu odniósł zwycięstwo  
w stadionie. W roku następnym, za archontatu Demoklesa w Atenach,  
Keltowie przeszli znów do Azji.

## 10. Potęgą państwa Lagidów za Ptolemaiosa II.

(*Appian, Historia Romana, Prooemium 10*). Sami moi (t. j. egip-  
scy) królowie posiadali armję liczącą 200.000 piechoty i 40.000 jazdy, 300  
słoni wojennych i 2.000 wozów bojowych, prócz tego 300.000 ryszturn-

ków zapasowych. Takie były ich siły lądowe. Na morzu zaś rozporządzali 3.000 mniejszych statków oraz 1.500 okrętów linjowych od... do pentery<sup>1</sup>, prócz tego 800 jachtów o złoczonej rufie i dziobie, które służyły do transportów wojennych i na których odbywali żeglugę sami królowie. Pieniędzy zaś w skarbcu mieli 740.000 talentów egipskich<sup>2</sup>. Z rejestrów bowiem królewskich okazuje się, że do tego stanu zasobów i sił zbrojnych doprowadził swe państwo i pozostawił następcy drugi po Aleksandrze król Egiptu, który też z wszystkich królów był najbieglejszy, gdy chodziło o zdobycie środków, najhojniejszy w czynieniu wydatków, najzapobiegliwszy, gdy chodziło o przysposobienie zasobów.

## 11. Państwo Lagidów u szczytu potęgi za Ptolemaiosą III Euergetesą.

(*Inskrypcja z Adulis*). Król wielki Ptolemaios, syn króla Ptolemaiosa i królowej Arsinoe, bogów Rodzeństwa, dzieci króla Ptolemaiosa i królowej Bereniki, bogów zbawców, pochodzący w linii męskiej od Heraklesa, syna Zeusa, w linii żeńskiej zaś od Dionysosa, syna Zeusa, objawszy po ojcu królestwo Egiptu, Libji, Syrii, Fenicji, Cypru, Lykji, Karji i wysp Kyklad, wyruszył do Azji z siłami zbrojnymi, piechotą i konnami oraz flotą, tudzież słoniami troglodytyjskimi i etjopskimi, które ojciec jego i on sam po raz pierwszy w owych miejscach upolowali, sprowadzili do Egiptu i wytresowali do użytku wojennego. Dostawszy zaś w swą moc całą ziemię aż po Eufkrat, Kilikję, Pamfyllę, Jonję, obszary nad Hellespontem i Trację oraz wszystkie wojska znajdujące się w tych krajach razem ze słoniami indyjskimi, i poddawszy swemu zwierzchnictwu wszystkich dynastów na owych terytorjach, przekroczył rzekę Eufkrat, i podbiwszy Mezopotamję, Babilonję, Suzjanę, Persydę, Medję i wszystkie pozostałe kraje aż po Baktrję i wyszukawszy świętości uprowadzone przez Persów z Egiptu i odtransportowawszy je razem z innymi skarbami owych ziem do Egiptu, odesłał wojska przez kanały rzeczne...

## 12. Kult boski władcy.

Rozporządzenie króla Antiochosa II.

(*Dittenberger: Orientis Graeci Inscriptiones selectae I, Nr. 224*).

Anaximbrotos Dionytasowi<sup>3</sup> pozdrowienie (*zasyła*).

Poniżej jest załączony odpis rozporządzenia króla w sprawie mianowania Bereniki, córki Ptolemaiosa, syna Lysimachosa, arcykapłanką królowej dla obszaru satrapii. Posłuszny zatem przesłanemu rozkazowi, zarządz co należy, a także postaraj się, ażeby odpis wryty na steli kamiennej i umieszczono na najbardziej widocznym miejscu.

Roku [...], 18 Artemisiosa<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Statek pięciorzędowy.

<sup>2</sup> 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miljarda marek złotych.

<sup>3</sup> Anaximbrotos jest namiestnikiem satrapii (Karji lub Frygji), Dionytas jego podwładnym, zarządzającym jedną z części satrapii.

<sup>4</sup> Siódmy miesiąc roku macedońskiego, odpowiadający mniej więcej kwietniowi.

Król Antiochos<sup>1</sup> Anaximbrotosowi pozdrowienie (*zasyła*).

Pragnąc powiększyć honory naszej siostry królowej Laodiki<sup>2</sup> i uważając to za rzecz najkonieczniejszą ze względu na to, że nietylko jest nam kochającą i troskliwą towarzyszką żywota, lecz także zachowuje się zbożnie względem bóstwa, dlatego czynimy z miłością i inne rzeczy, które godzi się i jest rzeczą słuszną przyznać (*królowej*) z naszej strony, sądzimy zaś, że, tak jak wszędzie w naszym królestwie są ustanowieni arcykapłani naszej osoby, należy ustanowić w tych samych miejscowościach także jej arcykapłanki, które będą nosiły złote wieńce [...], których imiona będą wypisane w nagłówkach umów po arcykapłanach bogów i naszej osoby. Skoro tedy mianowałem (arcykapłanką) dla podległego tobie obszaru Berenikę, córkę związanego z nami węzłami pokrewieństwa Ptolemaiosa, syna Lysimachosa, wykonaj wszystko zgodnie z tem, co powyżej jest napisane, kopje zaś niniejszego listu, wyrte na stelach, mają być umieszczone w najwidoczniejszych miejscach, ażeby teraz i na przyszłość wszystkim były jasno objawione nasze intencje względem naszej siostry.

#### IV.

### ZWIĄZEK ACHAJSKI.

#### 13. Powstanie i rozwój Związku Achajskiego.

(*Polybios II 41*). Od olimpiady 124 datuje współdziałanie mieszkańców Patrai i Dyme. Koło tego czasu Ptolemaios, syn Lagosa, i Lysymachos, a także Seleukos i Ptolemaios Keraunos zeszli ze świata. Wszyscy oni bowiem koło wyżej wspomnianej olimpiady zakończyli żywot. W dawniejszych zaś czasach takie były koleje wyżej wspomnianego ludu. Od Tisamenosa, który był synem Orestesa i został w czasie powrotu Heraklidów wypędzony ze Sparty a następnie zawładnął terytorjum Achai, znajdowali się bez przerwy pod panowaniem królów z jego rodu aż do Ogygosa; następnie, niezadowoleni z synów wyżej wspomnianego z powodu sprawowania rządów despotycznego a niezgodnego z prawem, zmienili ustrój na demokrację. W późniejszych czasach aż do panowania Filipa i Aleksandra przechodzili zależnie od okoliczności zmienne koleje, usilowali w każdym razie utrzymać demokratyczny charakter wspólnego organizmu państwowego. Ten ostatni składał się z dwunastu miast, które istnieją do dnia dzisiejszego, z wyjątkiem Olenos i Helike, pochłoniętych przez morze przed bitwą pod Leuktrami; są to miasta Patrai, Dyme, Pharai, Tritaia, Leontion, Aigion, Aigeira, Pellene, Bura i Karyneia. W okresie po Aleksandrze a przed wspomnianą już olimpiadą popadli w taki rozstrój i upadek, głównie za przyczyną królów macedońskich, iż wszystkie miasta oddzielone od siebie odnosiły się (*nawzajem*) wrogo do siebie. Stąd jedne z nich były obsadzone załogami przez Demetriosą, Kassandra, następnie zaś przez

<sup>1</sup> Antiochos II Theos, trzeci król z domu Seleukidów (261—246).

<sup>2</sup> Laodika według jednych źródeł była rodzoną siostrą Antiochosa, według innych tylko jego kuzynką. Na poparcie pierwszej wersji można przytoczyć niniejszą inskrypcję, niektórzy uczeni jednak sądzą, że królowe w dynastji Seleukidów nosiły tytuł »siostry« bez względu na rzeczywiste pokrewieństwo.



Antigonosa Gonatasa<sup>1</sup>, inne znajdowały się w mocy tyranów; tenże bowiem, jak się zdaje, najwięcej jedynowładców narzucił Hellenom. Koło zaś olimpiady 124, jak powiedziałem powyżej, zmienili swe zachowanie i na nowo zaczęli współdziałać ze sobą; było to w czasach przeprawy Pyrrhosa do Italji. Najpierw złączyli się mieszkańcy Dyme, Patrai, Tritai i Pharai; w miastach tych nie dochowała się nawet stela z układem w sprawie sympolitei<sup>2</sup>. W piątym roku potem mieszkańcy Aigion, wypędziwszy załogę, przylłączyli się do sympolitei, z kolei następnie mieszkańcy Bury, zabiwszy swego tyrana. Równocześnie także mieszkańcy Karynei wrócili do związku. Iseas bowiem, ówczesny tyran Karynei, widząc wypędzenie załogi z Aigion oraz śmierć jedynowładcy Bury za sprawą Margosa i Achajów i grożące sobie niebezpieczeństwo wojny, złożył władzę i otrzymawszy od Achajów gwarancje własnego bezpieczeństwa, przylłączył miasto do związku Achajów.

Przez pierwsze dwadzieścia pięć lat wzmiankowane powyżej miasta pozostawały w sympolitei, wybierając perjodycznie wspólnego sekretarza i dwóch strategów. Po upływie tego czasu postanowili ustanowić tylko jednego stratega i powierzyć mu kierownictwo wszystkich spraw; pierwszego spotkał ten zaszczyt Margosa z Karynei. Za jego strategji w czwartym roku po wyżej wspomnianym fakcie Aratos z Sikyonu, liczący wtedy lat dwadzieścia, uwolnił ojczyste miasto z pod władzy tyrana przez swą dzielność i śmiałość i przylłączył je do państwa Achajów, których dążności był od początku wielbicielem. W ósmym roku po tym wypadku, będąc po raz drugi strategiem Achajów, dokonał zamachu na Akrokorynt, znajdujący się w mocy Antigonosa, i opanował go, przez co mieszkańców Peloponezu uwolnił od ciężkiej obawy; óswobodzonych Koryntjan pozyskał dla państwa Achajów. Za tegoż samego swego urzędowania pozyskał swemi zabiegami miasto Megaryczyków dla Achajów. To stało się w roku poprzedzającym klęskę Kartagińczyków, w następstwie której opróżnili całą Sycylję i po raz pierwszy zgodzili się płacić kontrybucję Rzymianom. Dokonawszy w krótkim czasie wielkich postępów na drodze do urzeczywistnienia swych planów, był odtąd kierującym mężem stanu Achajów, przy wszystkich zaś jego zamierzeniach i przedsięwzięciach przyświecał mu jeden cel, mianowicie wypędzić Macedończyków z Peloponezu, usunąć jedynowładztwo, utrwalić wszędzie wspólną wolność ojczystą. Jak długo żył Antigonos Gonatas, Aratos zżęcznie przeciwstawiał się jego machinacjom i zachłanności Etołów, chociaż obaj ci (przeciwnicy) posunęli się do tego stopnia bezprawia i zuchwałości, iż zawarli z sobą układ w sprawie rozbioru ludu achajskiego. Po śmierci zaś Antigonosa Achajowie zawarli przymierze z Etołami i wzięli zaszczytny udział w wojnie tych ostatnich z Demetriosem<sup>3</sup>, przez co przeciwieństwo i niechęć pomiędzy obu ludami ustąpiły narazie miejsca usposobieniu przyjaznemu i ożywionemu duchem współdziałania. Kiedy zaś Demetrios po dziesięcioletnich tylko rządach zakończył życie w czasie pierwszej prze-

<sup>1</sup> Król Macedonji (277—239 przed Chr.).

<sup>2</sup> *Sympoliteia*, zlanie się dwóch państw-miast w jeden organizm państwowy.

<sup>3</sup> Demetrios II, syn i następca Antigonosa Gonatasa (239—229).

prawy Rzymian do Illirji, nastąpił zwrot pomyślny dla urzeczywistnienia programu politycznego, jaki od początku przyswiecał Achajom. Jedynowładcy bowiem na Peloponezie, zwątpiwszy w swe położenie wskutek śmierci Demetriosa, który był dla nich niejako przewodnikiem i służbodawcą, oraz wskutek napierania Aratosa, głoszącego, iż powinni złożyć tyranię, i obiecującego powolnym wielkie nagrody i honory, zaś nieustępliwym grożącego jeszcze większem niebezpieczeństwem ze strony Achajów, dali się nakłonić do złożenia tyranii, nadania wolności swym ojczyznom i przystąpienia do organizmu państwowego Achajów. Lydiadas z Megalopolis jeszcze za życia Demetriosa z własnego postanowienia, przewidziawszy trafnie i rozumnie przyszłość, złożył tyranię i przystąpił do sympolitai ludu (*achajskiego*). Aristomachos zaś, tyran Argiwów, i Xenon, tyran Hermionejczyków, i Kleonymos, tyran Phliasyjczyków, wówczas (*po śmierci Demetriosa*) złożyli jedynowładztwo i stali się członkami demokracji Achajów.

## V.

### REWOLUCJA SOCJALNA W SPARCIE.

#### 14. Przyczyny rewolucji.

(*Plutarch, Agis 5*). Początek rozkładu i słabości stosunków w Sparcie datuje mniej więcej od czasu, kiedy Lacedemonjczycy, obaliwszy hegemonję ateńską, obłowili się złotem i srebrem. Atoli oparty na równości porządek, dotyczący gospodarstw domowych, których liczbę Lykurgos oznaczył i zarazem zawarował, iż ojciec w każdym wypadku ma swój dział pozostawić po sobie synowi, utrzymywał się i ratował państwo od skutków innych błędów. Kiedy zaś pewien wpływowy mąż, zarozumiały i butny, imieniem Epitadeus, został eforem, poróżniwszy się ze swym synem postawił wniosek, ażeby wolno było darować za życia i rozporządzać w testamencie domem i działem. Epitadeus postawił wniosek z motywów osobistych; inni zaś z chciwości przyjęli wniosek i nadali mu moc prawną, przez co zniszczyli najlepsze urządzenie. Teraz bowiem możni wzbogacali się bezwzględnie, wypierając od dziedzictwa krewnych. W krótkim czasie bogactwo skupiło się w niewielu rękach, w państwie zaś zapanowało ubóstwo, pociągające za sobą deprawację, zawiść i niechęć do posiadających. Pozostało nie więcej jak 700 Spartjatów, z czego może stu posiadało ziemię i dział; reszta tworzyła biedne i od zaszczytów odsunięte pospółstwo, biorące opieszale i niechętnie udział w wojnach zewnętrznych, a natomiast czyhające wciąż na wszelką sposobność zmiany i przewrotu.

#### 15. Zamach stanu Kleomenesa III i nowe ukształtowanie ustroju politycznego i społecznego w Sparcie.

Kleomenes, nabrawszy z tego wielkiej dufności i przekonany, że z łatwością zwycięży w wojnie Achajów, przekonywał brata swej matki, Megistonusa, że należy usunąć eforów, majątki obywateli oddać (*do dyspozycji celem nowego ich podziału*), obudzić Spartę do nowego życia przez urzeczywistnienie zasady równości i poprowadzić ją do he-

gemonji nad Helladą. Pozyskawszy zaś go, wziął (*do sprzysiężenia*) jeszcze dwóch lub trzech innych przyjaciół...

Zabrawszy zaś w pole tych obywateli, z których strony najbardziej oczekiwał oporu przeciw przedsięwzięciu (*zamachu stanu*), zdobył należące do Achajów miasta Heraia i Asea, zaopatrzył w żywność Orchomeńczyków i rozbił obóz pod Mantineą. Zmęczywszy Lacedemonczyków długimi marszami w górę i w dół, pozostawił przeważną część na własną ich prośbę w Arkadii, sam zaś z najemnikami maszerował na Spartę. Po drodze zaznajomił ze swym planem tych, do których życzliwości dla siebie miał największe zaufanie, i posuwał się powoli naprzód, ażeby eforów zaskoczyć przy wieczerzy.

Doszedłszy blisko miasta, wysłał do syssitionu eforów Eurykleidasą, mającego jakoby przynieść im wiadomości od niego i od armji, towarzyszyli zaś mu z niewielu żołnierzami Therykion, Phoibis oraz dwóch wychowanych wspólnie z Kleomenesem, których nazywają *mothakami*<sup>1</sup>. Wpadli oni, gdy Eurykleidas rozmawiał jeszcze z eforami, i dobywszy mieczów razili ich. Pierwszy z nich, Agylaios, ugodzony upadł i wydał się martwym; zebrawszy siły zwałókl się z domu i ukrył się w małym budynku, który był sanktuarjum Phobosa, skądinąd zawsze zamkniętem, wtedy zaś przypadkowo otwartem. Tam dostawszy się, zamknął drzwi. Czterej inni eforowie zostali zabici, a ze spieszących im na pomoc więcej niż dziesięciu. Nie zabili bowiem nikogo, kto zachowywał się spokojnie, ani też nie przeszkadzali nikomu ujść z miasta. Oszczędzili także Agylaiosą, gdy po upływie jednego dnia wyszedł z sanktuarjum.

...Kleomenes tedy, skoro dzień nastął, proskrybował 80 obywateli, którzy mieli opuścić kraj, i usunął krzesła eforów z wyjątkiem jednego, na którym sam miał siedzieć w czasie urzędowania. Zwoławszy zaś zgromadzenie ludu, usprawiedliwiał fakta dokonane. Oświadczył mianowicie, iż Lykurgos dodał królom gerontów i przez długi czas państwo miało taki ustrój, nie potrzebując żadnej innej władzy. Później zaś wskutek długiego trwania wojny z Messeńczykami królowie, zaprzętnięci działaniami wojennymi, dobrali sobie kilku z przyjaciół dla wykonywania sądownictwa i pozostawili ich w swoim zastępstwie obywatelom w domu z tytułem eforów. Ci z początku zachowywali się jako podwładni królów, wkrótce jednak zaczęli władzę swą obracać na własną korzyść i w ten sposób nieznacznie zdobyli sobie stanowisko samodzielnego organu rządowego. Dowodem tego utrzymująca się aż do tego czasu praktyka, że gdy eforowie wzywali króla do siebie, tenże mógł odmówić na pierwsze i drugie wezwanie, na trzecie jednak musiał się stawić przed eforami; ten też, który pierwszy wzmocnił i rozszerzył władzę eforów, Asteropos, był eforem dopiero w wiele generacji później (*od ustanowienia eforatu*). Dopóki eforowie zachowywali miarę, łatwiej można było ich znosić, kiedy jednak, wyzyskując swą władzę dodatkowo ustanowioną, posunęli się do rujnowania od przodków pochodzącej władzy (*królewskiej*) tak, iż jednych królów wypędzali na wygnanie, innych zabijali bez sądu, grozili zaś pragnącym widzieć w Sparcie na

<sup>1</sup> Synowie ojca Spartjaty i małki helotki.

nowo najpiękniejszy i najbardziej boski ustrój, tego nie można było tolerować. Gdyby było rzeczą możliwą bez rozlewu krwi usunąć intruzów, będących zgubą Sparty, jak rozwiążność i zbytek i długi i pożyczki i starsze od nich szkody, ubóstwo i bogactwo, uważałby się za najszczęśliwszego z wszystkich królów, iżby mógł jak lekarz bez bólu uleczyć ojczyznę; teraz zaś dla konieczności (*postąpienia tak, jak postąpił*) odwołuje się do Lykurga, który nie będąc ani królem ani regentem, lecz prywatnym człowiekiem, sięgnął po władzę królewską i zbrojnie wystąpił na agorze tak, iż król Charillos z obawy schronił się u ołtarza. Lecz ten ostatni, będąc mężem zacnym i miłym ojczyźnie, wnet przyłączył się do dzieła Lykurga i przyjął zmianę ustroju. Lykurgos jednak postępowaniem swoim dał świadectwo, iż trudno jest zmienić ustrój bez przemocy i postrachu, których to środków sam użył jak najogólniej przy usunięciu zawad dla ocalenia Sparty. Inni zaś wszyscy mają swą ziemię oddać (*celem nowego podziału*) i uwolnić dłużników od długów; należy też dokonać przeglądu obcych, ażeby najlepsi z nich zostali Spartjatami i orężem bronili państwa tak, iżby Lakonja przestała dla braku obrońców być lupem Etołów i Illirjczyków.

Potem oddał naprzód sam majątek swój, tak samo Megistonus, jego wuj, i wszyscy jego przyjaciele, następnie zaś także wszyscy pozostali obywatele, ziemię zaś rozdzielono na nowo. Także wszystkim wygnanym przez siebie wyznaczył dział i przyrzekł wszystkim pozwolić na powrót, skoro stosunki się ułożą. Uzupełniwszy zaś ciało obywatelskie najodpowiedniejszymi z perioików, stworzył (*korpus*) 4.000 hoplitów i wyćwiczył ich we władaniu sarysą, trzymaną obu rękoma, zamiast włóczni oraz w noszeniu tarczy za rączkę, zamiast za rzemień. Zwrócił też uwagę na wychowanie młodzieży i t. zw. agoge, w czem służył mu przeważnie pomocą Sphairos<sup>1</sup>. Wnet wrócił należny porządek ćwiczeń w gimnazjach i syssitiów, przyczem niektórzy stosowali się pod przymusem, większość zaś dobrowolnie do owego szlachtetnego i właściwego Sparcie trybu życia. Unikając zaś imienia jedynowładztwa, ustanowił obok siebie królem brata swego Eukleidasa. Wtedy też tylko Spartanie mieli dwóch królów z jednego i tego samego domu.

## 16. Zmiana frontu w polityce Aratosa i Związku Achajskiego. Polityka narodowa a klasowa.

(*Plut. Kleom. 16*). To<sup>2</sup> zgubiło sprawę Hellady, która w danych warunkach mogła jeszcze podnieść się i uchronić się przed butą i zachłannością Macedończyków. Albowiem Aratos, powodowany czyto nieufnością i obawą przed Kleomenesem, czyto zawiścią wobec niespodziewanego powodzenia tegoż, i uważając za niesłychane, ażeby młody człowiek zniszczył reputację i znaczenie jego, pierwszego męża stanu przez trzydzieści lat, i objął ster dzieła wyrosłego i kierowanego

<sup>1</sup> Filozof ze szkoły stoików, nauczyciel Kleomenesa.

<sup>2</sup> choroba Kleomenesa, która udaremniła dojście do porozumienia pomiędzy nim a Związkiem Achajskim po pogromie tego ostatniego w wojnie ze zreorganizowaną Spartą.

przez niego tak długo, usiłował naprzód gwałtem przeszkodzić Achajom (w zawarciu układu z Kleomenesem). Gdy zaś ci nie oglądali się na niego, obawiając się śmiałości Kleomenesa, a nawet uważali za słuszne żądanie Spartan, odnoszące się do uporządkowania Peloponezu na modłę przodków, zwrócił się do roboty nieprzystojnej nikomu z Hellenów, najhaniebniejszej zaś z jego strony i najbardziej niegodnej jego własnego dzieła politycznego, mianowicie do wezwania Antigonosa do Hellady i sprowadzenia do Peloponezu Macedończyków, których sam, będąc młodzieńcem, wyparł z Peloponezu przez oswobodzenie Akrokorintu. Aratos (przez swą dotychczasową działalność polityczną) popadł w podejrzenie i poróżnił się z wszystkimi królami, o tym samym zaś Antigonosie w pozostawionych przez siebie pamiętnikach powiedział tysiące rzeczy ujemnych. Przecie sam powiada, iż wiele wycierpiał i naraził się w sprawie Ateńczyków, ażeby ich miasto pozbyło się załogi macedońskiej; potem zaś tych Macedończyków zbrojnych wprowadził do ojczyzny i do własnego ogniska domowego, aż do komnat niewieścich<sup>1</sup>, natomiast nie chciał się zgodzić, żeby pochodzącego z rodu Heraklesa króla Spartan, który państwo ojczyste, niby harmonję zepsuta, nawrócił do onego mądrego i doryjskiego prawa i sposobu życia lykurgowego, uznano głową Sikiończyków i Tritajczyków<sup>2</sup>. Wzdragając zaś się przed chlebem jęczmiennym i wytartym płaszczem i — rzecz najstraszniejsza, o jaką oskarżał Kleomenesa — przed zniesieniem bogactwa i na prawą ubóstwa, rzucił się z całą Achają w proch przed diademem i purpurą i ukazami macedońskimi i satrapskimi, byle tylko nie słuchać rozkazów Kleomenesa; składał ofiary w czasie święta Antigonei<sup>3</sup> i sam śpiewał peany z wieńcem w skroniach na cześć człowieka trawionego przez suchoty.

## 17. Zwycięstwo Antigonosa Dosona i restauracja hegemonji macedońskiej w Grecji.

(Polyb. II, 70). Antigonos, wzięwszy Spartę za jednym atakiem<sup>4</sup>, postąpił wspaniałomyślnie i po ludzku z Lacedemończykami i przywrócił im ustrój przodków, poczem po niewielu dniach opuścił z armją miasto, ponieważ doniesiono mu, iż Illiryjczycy wtargnęli do Macedonji i pustoszą kraj. Tak to los zazwyczaj wbrew rachubom decyduje o najważniejszych sprawach. Kleomenes bowiem wtedy, gdyby czyto był odwłókl bitwę o kilka dni, czyto, wycofawszy się z bitwy do miasta, jeszcze przez krótki czas stawiał opór, zachowałby tron. Antigonos tedy przybył do Tegei i przywrócił tam ojczysty ustrój, drugiego dnia potem przybył do Argos na sam obchód Nemei, w czasie których otrzymał tak ze strony Związku Achajskiego, jak poszczególnych miast wszystkie honory należące bogu, poczem spiesznie podążył do Mace-

<sup>1</sup> Aluzja do uwiedzenia synowej Aratosa przez Filipa V, następcę Antigonosa Dosona.

<sup>2</sup> Kleomenes w układach z Achajami postawił jako główny warunek uznanie go za prezydenta Związku Achajskiego.

<sup>3</sup> Święto wprowadzone na cześć Antigonosa Dosona.

<sup>4</sup> w bitwie pod Selleną u wejścia do Lakonji, w r. 221.

donji. Zaskoczył Iliryjczyków w kraju i stoczył z nimi zwycięską bitwę, wskutek tego jednak, że w czasie walki gorliwie zachęcał i nawoływał, doznał krwotoku i jakiejś choroby tego rodzaju i po krótkiej słabości zakończył życie, wzbudziwszy u wszystkich wielkie nadzieje nie tylko z powodu dzielności w polu, lecz jeszcze bardziej z powodu całego swego sposobu myślenia i pięknego charakteru. Tron zaś macedoński pozostawił Filipowi, synowi Demetriosa.

## VI.

## RZYMIANIE I MACEDOŃCZYCY.

## 18. Porównanie taktyki rzymskiej i macedońskiej.

(Polyb. XVIII, 28). Taki był koniec bitwy pod Kynoskephalai w Tessalii pomiędzy Rzymianami i Filipem. Ja zaś, zapowiedziawszy w szóstej księdze, że skorzystam z odpowiedniej sposobności, ażeby przeprowadzić porównanie sposobu uzbrojenia i uszykowania Rzymian i Macedończyków, czem różnią się między sobą na korzyść i niekorzyść, teraz na podstawie samych faktów będę próbował zapowiedź swą urzeczywistnić. Ponieważ bowiem szyk macedoński w dawniejszych czasach dał próbę faktów, ujawniając swą przewagę nad szykami Azji i Grecji, rzymski zaś nad szykami ludów Afryki i Europy zachodniej, w naszych zaś czasach nie raz, lecz szereg razy dokonało się rozstrzygnięcie (wartości) i szyków i żołnierzy, byłoby rzeczą dobrą i pożyteczną zbadać różnicę i przyczynę, dla której Rzymianie są górą i dzierżą pierwszeństwo w zapasach wojennych, ażebyśmy nie sławili nierozumnie zwycięzców powołując się na szczęście, jak to czynią głupi ludzie, lecz abyśmy wychwalali i podziwiali z racją dzierżących prym, na podstawie znajomości prawdziwych przyczyn (*ich wyższości*).

...Że, jak długo falanga zachowuje właściwą sobie formację i siłę bojową, nic nie jest w stanie oprzeć się jej w walce frontowej ani wytrzymać jej ataku, łatwo można zrozumieć z wielu powodów. Skoro bowiem żołnierz razem z bronią w szyku bojowym zajmuje trzy stopy, długość zaś sarysy<sup>1</sup> wynosi w zasadzie 16 łokci, w rzeczywistości zaś 14, z tego zaś cztery wypadają na odstęp pomiędzy rękoma oraz na część tylną drzewca, przeto sarysa musi wystawać na 10 łokci przed ciałem każdego żołnierza, kiedy idzie do ataku trzymając pochyloną obu rękoma. Wynika stąd, że sarysy piątego szeregu wystają na dwa łokcie przed żołnierzami pierwszego szeregu, sarysy zaś drugiego, trzeciego i czwartego szeregu więcej, tak, iż falanga ma właściwą sobie formację, zwartą zarówno wzdłuż jak w głąb, jaką ma na myśli Homer w słowach:

Gęsty rząd, przy szyszaku szyszak, mąż przy mężu,  
 Puklerz jest przy puklerzu, oręż przy orężu.  
 Na hełmach pływające mieszają się kity,  
 W śmiałych ręku ogromne błyszczą się dziryty.

Jeśli to jest słuszne, jest jasnym, iż kolo każdego żołnierza pierwszego szeregu musi wystawać 5 sarys, w odstępie po dwa łokcie. Stąd łatwo sobie wyobrazić siłę uderzenia całej falangi, mającej 16 szere-

<sup>1</sup> sarysa — dzida, włócznia.

gów głębokości. Żołnierze tylnych szeregów poza piątym nie mogą brać udziału w walce zapomocą sarys. Dlatego nie biorą udziału w starciu twarzą w twarz, lecz trzymają sarysy oparte na barkach żołnierzy przed nimi stojących, ażeby zabezpieczyć formację od góry w ten sposób, że gęstość sarys chroni przed pociskami, przelatującymi ponad pierwszym szeregiem i godzącymi w dalsze. Cisnąc zaś samym ciężarem ciała przy posuwaniu się naprzód na stojących przed nimi, dodają siły atakowi, uniemożliwiają zaś przednim szeregom zwrot w tył.

Przy takim układzie falangi należałoby także powiedzieć porównawczo o cechach charakterystycznych i wyróżniających uzbrojenia i całego szyku Rzymian. Rzymianie tedy także ustawiają się w ten sposób, iż każdy żołnierz razem z bronią zajmuje trzy stopy; w walce zaś, ponieważ każdy żołnierz musi mieć swobodę ruchów dla zasłaniania ciała tarczą, którą ciągle nadstawia ciosowi, i dla posługiwania się mieczem, używanym jako broń zaczepna przeciw nieprzyjacielowi, jest oczywiście, iż odstęp i przerwa pomiędzy poszczególnymi żołnierzami potrzebuje mieć co najmniej trzy stopy wszędy i wgląd, jeśli mają należycie działać. Wskutek tego jeden Rzymianin stoi naprzeciw dwóch falangitów pierwszego szeregu, tak, że ma do czynienia z dziesięciu sarysami, których w starciu wręcz nie może ani porąbać, ani siłą uchylić, zwłaszcza że tylne szeregi nie mogą nic pomóc pierwszemu szeregowi, ani gdy chodzi o nacisk, ani o działanie mieczem. Stąd łatwo zrozumieć, iż nigdzie nie jest możliwym wytrzymać ataku frontowego falangi, jak długo ta zachowuje swą specjalną formację i siłę bojową.

Co jest zatem przyczyną zwycięstwa Rzymian i zawodu operujących falangą? Otóż to, że wojna jest nieobliczalna zarówno odnośnie do sytuacji, jak terenu, falanga zaś może być użyteczną tylko w jednej sytuacji i na jednym terenie. Gdyby więc przeciwnicy musieli w razie decydującej walki dostosować się do sytuacji i terenu korzystnego dla falangi, w takim razie słusznie wedle tego, co powyżej powiedziano, posługujący się falangą dzierżyliby prym. Jeżeli zaś jest rzeczą możliwą i łatwą uchylić się (*od spółkania w warunkach sprzyjających falandze*), jak w takim razie mógłby być jeszcze groźnym wyżej wzmiankowany szyk? Otóż jest uznane, że falanga jest użyteczna na terenie równym i gładkim i w dodatku nie mającym żadnych przeszkód, jak rowy, wyrwy, łożyska rzek. Wszystkie bowiem one mogą zahamować i rozluźnić taki szyk. Przeto znaleźć na przestrzeni dwudziestu lub więcej stadów takie miejsce, gdzieby nie było nic podobnego, jest prawie że niemożliwym, o ile zaś nie, to w każdym razie niezmiernie rzadkiem; i na to też każdy się zgodzi. Dajmy na to jednak, że znajdzie się taki teren. Jeżeli więc nieprzyjaciel nie zejdzie na ten teren, lecz, okrążając go, pustoszy miasta i ziemię sprzymierzeńców, na co się przyda taki szyk? O ile bowiem pozostanie na odpowiednim dla siebie terenie, nietylko nie jest zdolny przyjsć z pomocą przyjacielom, lecz nawet siebie uratować. Albowiem niezbędne transporty z łatwością będą przecięte przez nieprzyjaciela, kiedy tenże panuje w polu. Jeżeli zaś porzuciwszy właściwy sobie teren chce coś przedsięwziąć, wystawia się na łatwy atak nieprzyjacielski. Ale jeśliby nawet przeciwnik zszedł na równy teren, atoli nie przeciwstawił odrazu całej swej armji atakowi falangi, lecz w momencie tego

ostatniego cofał się, łatwo z tego, co Rzymianie dziś czynią, zrozumieć, co się stanie. Albowiem tego, co teraz mówimy, nie należy sądzić na podstawie rozumowania, lecz na podstawie faktów, które już miały miejsce. Otóż Rzymianie nie tworzą frontu równego nieprzyjacielskiemu i nie całą swą siłą ścierają się wręcz z falangą, lecz część ich pozostaje w rezerwie, część zaś ściera się z nieprzyjacielem. Otóż czyto falangici pokonają walczącego z nimi przeciwnika, czyto zostaną przez niego pokonani, właściwa falandze formacja doznaje rozluźnienia; albowiem czyto falanga ściga ustępującego nieprzyjaciela, czyto uchodzi przed napierającym, w każdym wypadku oddziela się od pozostałych części własnej armji, co gdy nastąpi, nieprzyjaciel czyhający znajduje lukę i miejsce do uderzenia nie od frontu, lecz z boku i z tyłu na falangitów. Skoro tedy jest rzeczą łatwą uchronić się przed sytuacją korzystną dla falangi i silnemi stronami tejże, przed niekorzystnemi zaś dla falangi warunkami rzeczą niemożliwą, jakżeby nie była wielką różnica (*na niekorzyść falangi*), przyjąwszy prawdziwość tego, co powyżej powiedziano? Albowiem posługujący się falangą muszą maszerować przez rozmaity teren, rozbijać obóz, zajmować punkty dogodne, prowadzić i wytrzymywać oblężenie i znaleźć się w nieoczekiwanych okolicznościach; wszystko to bowiem są koleje wojny i mają bądź decydujący, bądź przynajmniej znaczny wpływ na zwycięstwo. W tych wszystkich warunkach szyk macedoński jest bądź trudny, bądź całkiem niezdatny do użycia, ponieważ falangita nie nadaje się do działań oddziałami ani w pojedynkę. Rzymski zaś szyk jest zdolny do wszelkiego użycia. Każdy bowiem Rzymianin, skoro raz uzbrojony ruszy do boju, nadaje się jednakowo do każdego miejsca, sytuacji i okoliczności. Jest zawsze gotów i ma tę samą zdolność bojową, czyto gdy wypadnie walczyć z całą armją, czyto z jej częścią, czyto w manipulę, czyto w pojedynkę.

## VII.

### NAUKA I FILOZOFJA W EPOCE HELLENISTYCZNEJ.

#### 19. Aristarchos z Samos i system heliocentryczny.

(*Archimedes, Aren. p. 244*). Aristarchos z Samos wydal konstrukcje geometryczne do hipotez (*o wszechświecie*), w których wynika z założeń, iż wszechświat jest wielokrotnie większy od teraz wspomnianego. Zakłada bowiem, że gwiazdy stałe i słońce są nieruchome, ziemia zaś obraca się dokoła słońca po obwodzie koła, w którego środku znajduje się słońce, sfera zaś gwiazd stałych, położona dokoła tego samego środka, co słońce, jest tak wielka, że koło, po którym według hipotezy ziemia się porusza, ma się tak do odległości gwiazd stałych, jak środek koła do jego powierzchni. Jest to oczywiście niemożliwem. Ponieważ środek kuli nie ma żadnej rozciągłości, przeto trzeba przyjąć, że nie może zachodzić żaden stosunek pomiędzy nim a powierzchnią koła. Trzeba jednak przyjąć, że Aristarchos rozumiał to w następujący sposób: stosunek ziemi, o ile ją przyjmujemy za środek świata, do wzmiankowanego przez nas świata, jest taki sam, jak stosunek kuli, w której



znajduje się kolo, po którym według hipotezy ziemia się porusza, do sfery gwiazd stałych.

(*Plutarch, De facie in orbe lunae* 6). Tylko nie gróż nam sądem o bezbożność, tak jak Kleantes uważał, że Hellenowie powinni pociągnąć do odpowiedzialności za bezbożność Aristarcha Samijczyka za to, że chciał wprawić w ruch ognisko świata (*t. j. ziemię*), ponieważ mąż ten usiłował uratować zjawisko niebieskie, przyjmując, że niebo jest nieruchome, ziemia zaś porusza się po nachylonem kole, równocześnie zaś obraca się także dokoła swej osi.

## 20. Eratosthenes i pomiar ziemi.

(*Plin. Nat. hist. II 247*). Cały zaś obwód (ziemi) Eratosthenes, który pracował we wszystkich dziedzinach nauk, lecz zwłaszcza w tej, przyczem cieszy się powszechnem uznaniem, podał na 252.000 stadjów, co według rachuby rzymskiej wynosi 31.500 mil; przedsięwzięcie niesłychanie zuchwałe, lecz oparte na tak subtelnem rozumowaniu, iż wstyd nie wierzyć.

## 21. Filozofja stoicka.

(*Arnim, Stoicorum veterum fragmenta*).

a) Metafizyka i filozofja przyrody. Zenon z Kition.

(*fragm. 85*). Sądzą oni (stoicy), iż są dwa pierwiastki wszelkiego bytu, czynny i bierny. Pierwiastkiem biernym jest materja pozbawiona jakości, pierwiastkiem czynnym zawarty w niej rozum czyli Bóg; on bowiem będąc niewidoczny w całej materji wszystko sprawia. Twierdzenie to postawił Zenon z Kition w dziele o bycie.

(*fragm. 87*). Istotą wszystkich rzeczy istniejących jest pierwsza materja; ta jest niewidzialna i nie powiększa się ani nie zmniejsza. Części zaś jej rozpadają się i łączą z sobą, przenika zaś ją rozum wszechświata, nazwany przez niektórych Przeznaczeniem.

(*fragm. 98*). Sądzą, tak, jak Herakleitos, że ogień jest istotą wszechrzeczy, jego zaś źródłem jest materja i Bóg, tak jak mniema Platon. Ale według Zeonna oboje są ciałami, zarówno pierwiastek czynny, jak bierny, podczas gdy Platon pierwszą przyczynę twórczą uważa za niematerjalną. Następnie zaś w czasie przeznaczonym cały świat ulega spaleni, poczem na nowo zostaje odbudowany. Pierwszy jednak ogień jest, jak nasienie, racją i przyczyną wszystkiego, co się stało, co się dzieje i co będzie. Związek zaś i następstwo pomiędzy niemi (faktami) jest przeznaczeniem, wiedzą, prawdą i prawem bytu, niestworzonym i niezrodzonym.

### b) Etyka Zenona.

(*fragm. 179*). Zenon pierwszy w dziele o naturze człowieka powiedział, że celem jest życie zgodne z naturą, *t. j. cnotliwe*, albowiem natura prowadzi nas do cnoty.

(*fragm. 190*). Zenon powiada, że to, co ma udział w bycie, jest albo dobre, albo złe, albo obojętne. Dobra są takie: roztropność, umiarkowanie, sprawiedliwość, męstwo i wszystko, co jest cnotą lub ma udział

w enocie. Złem są takie rzeczy: nierozum, wyuzdanie, niesprawiedliwość, tchórzostwo i wszelki występki lub rzecz mająca udział w występku. Rzeczami obojętnymi są: życie, śmierć, sława, niesława, cierpienie, rozkosz, bogactwo, ubóstwo, choroba, zdrowie i tym podobne.

(*fragm. 224*). Uważają (stoicy) wszystkie grzechy za równe sobie, jak powiada Zenon.

## VIII.

### OBYCZAJOWOŚĆ W EPOCE HELLENISTYCZNEJ.

#### 22. Intercyza ślubna z r. 311.

(*Pap. Elephant. 1*). W siódmym roku panowania Aleksandra, syna Aleksandra, a czternastym satrapji Ptolemaiosa syna Lagosa, w miesiącu Dios. Umowa o zawarciu małżeństwa pomiędzy Herakleidesem i Demetrją. Bierze Herakleides Demetrję z Kos, niewiastę urodzoną (z *prawego związku*) od ojca Leptinesa z Kos i matki Philotysy, wolny wolną, wnoszącą (w posagu) suknie i kosztowności wartości 1.000 drachm. Herakleides ma dostarczyć Demetrji wszystkiego, co się należy wolnej kobiecie, mamy (*t. j. małżonkowie*) być w tem samem miejscu, jakie za wspólnem porozumieniem Leptines i Herakleides uznają za najlepsze. Jeśliby zaś Demetrja została przychwytna na uczynku przynoszącym hańbę (*jej*) mężowi Herakleidesowi, ma być pozbawiona wszystkiego, co wniosła (*w posagu*), Herakleides zaś ma wykazać zarzuty, jakiego stał Demetrji, wobec trzech mężów, których oboje wyznaczają. Herakleidesowi zaś nie wolno wprowadzać (do domu) żadnej innej kobiety ku obrazie Demetrji, ani też utrzymywać stosunków cielesnych z żadną inną kobietą, ani też w jakikolwiek sposób źle się obchodzić z Demetrją. Jeżeli zaś Herakleides będzie przychwytny na jakimkolwiek takim postępku, a Demetrja udowodni to wobec trzech mężów, których oboje wyznaczają, Herakleides ma zwrócić Demetrji posag przez nią wniesiony wartości 1.000 drachm i ma zapłacić dodatkowo 1.000 drachm w monecie aleksandryjskiej. Egzekucja zaś będzie przysługiwać Demetrji i współdzekwującym z Demetrją tak, jak na podstawie prawomocnego wyroku sądowego, i to na samym Herakleidesie i na wszystkim, co posiada na lądzie i wodzie. Kontrakt niniejszy będzie ważny na każdym miejscu, tak jakby tam umowa była zawarta, gdziekolwiekby Herakleides przeciw Demetrji albo Demetrja i współdziałający z Demetrją chcieli dochodzić pretensyj. Mocen zaś będzie Herakleides i Demetrja strzec swych umów i dochodzić nawzajem swych pretensyj. Świadkowie Kleon z Geli, Antikrates z Temnos, Lysis z Temnos, Dionysios z Temnos, Aristomachos z Kyreny, Aristodikos z Kos.

#### 23. Nauczyciel prywatny w Egipcie hellenistycznym.

(*Pap. Lond. I, str. 48*). Dowiadując się, iż uczysz się pisma egipskiego, ucieszyłem się dla ciebie i siebie, że teraz przybywszy do miasta będziesz u lekarza Phalu... etisa uczył dzieci i że uczyłsz sobie grosz na starość.

2013-09-11

17.05.1999

1097-A1-20

2009-09-03

dzie, stąd też poszczególne zeszyty tak zostały opracowane, aby każdy stanowił całość dla siebie, aby nauczyciel stosownie do swego zdania i wytyczenia, stosownie także do czasu, którym rozporządza, i okoliczności, które uwzględnił, przystąpił (np. terytorjalno-lokalne), z pewnych tylko zeszytów w całości korzystał, inne pozostawiając prywatnej lekturze młodzieży. Z tej też przyczyny każdy zeszyt jest osobno do nabycia a po ukończeniu wydawnictwa będą także grupy zeszytów, stanowiące pewną całość, razem opracowane (np. historia grecka, rzymska, Polska średniowieczna, wiek XIX i t. p.)

Winniśmy dodać jeszcze jedno wyjaśnienie. W doborze tekstów naogół kierowali się autorowie poszczególnych zeszytów wskazówkami podręczników, używanych dziś w szkole średniej. W wielu jednakże wypadkach niepodobna było trzymać się tej zasady. Przedewszystkiem większy nacisk położyły *Teksty źródłowe* na dzieje wewnętrzne narodów, ich życie społeczne, gospodarcze i kulturalne. Te właśnie momenty, które podręczniki szkolne zaledwie lakonicznie zdołają zaznaczyć, gdyż wymagają one obszerniejszego wyjaśnienia, mogą dopiero w świetle źródeł przemówić żywiej, językiem dosadnym i zrozumiałym. Zwłaszcza w tych epokach historii, które nie mogą być jaśniej zrozumiałe bez pokazania ich podkładu kulturalnego, trzeba było więcej miejsca poświęcić wyłuszczeniu ich wyobrażeń moralnych, religijnych, naukowych i t. p. (np. Grecja w IV w., średniowiecze, humanizm i reformacja).

Powtórę w historii nowożytnej większy, aniżeli w podręcznikach, położono nacisk na te zagadnienia polityki międzynarodowej, gospodarczej, kolonialnej i t. p., których znajomość pożądana jest ze względów dzisiejszej naszej sytuacji międzynarodowej, dla naszej młodzieży, z której wyrastają przyszli obywatele, urzędnicy, przewodawcy, dyplomaci Rzeczypospolitej.

Redakcję *Tekstów źródłowych* powierzyła Krakowska Spółka Wydawnicza inicjatorowi ich, Drowi Stanisławowi Kotowi, prof. historii kultury polskiej na Uniw. Jagiell.; poszczególne zeszyty poddane były rewizji wytrawnych pedagogów i dydaktyków, którym podobnie jak autorom zeszytów, wydawcy składają gorące podziękowanie za ich troskliwość około poziomu i celowości wydawnictwa. P. T. nauczycieli historii proszą wydawcy o donoszenie swoich uwag i spostrzeżeń, z których skorzystają dla udoskonalenia *Tekstów źródłowych* w razie, jeśli one przyniosą taki szkole polskiej pożytek, jaki przyswiecał zamiarom wydawców

## TEKSTY ŹRÓDŁOWE DO NAUKI HISTORII W SZKOLE ŚREDNIEJ

1. Egipt starożytny, opracował Dr. Antoni Śmieszek, prof. uniw. poznańskiego.
2. Asyria i Babilon, opracował Dr. Mojżesz Schorr, prof. uniwers. lwowskiego.
3. Palestyna starożytna, opracował Dr. Mojżesz Schorr, prof. uniw. lwowskiego.
4. Iran i Indje, opracowali pof. Dr. Antoni Śmieszek i Dr. Stanisław...
5. Najdawniejsze dzieje Grecji, oprac. Dr. Tadeusz Walek, prof. un.
6. Okres wojen perskich, opracował Dr. Jerzy Kowalski, prof. uniw. lw.
7. Grecja od wojny peloponeskiej, oprac. J. Kowalski, prof. uniw. lw.
8. Aleksander Wielki i epoka hellenistyczna, opr. Tad. Walek, prof. ur.
9. Republika rzymska w dobie rozkwitu, opr. Dr. L. Piotrowicz, prof.
10. Upadek republiki rzymskiej oprac. Ludwik Piotrowicz, prof. u.
11. Okres świetności cesarstwa rzymskiego, opr. Dr. L. Piotrowicz, pr
12. Rozkład i upadek cesarstwa rzymskiego, opr. Dr. L. Piotrowicz, pr
13. Europa wczesnym średniowieczu, opr. Kaz. Dobrowolski, bibliol
14. Polska pogańska i słowiańska, opr. Dr. Aleksander Brückner, prof. u
15. Walka cesarstwa z papieżstwem, opracował Wł. Semkowicz, prof. un
16. Budowa państwa polskiego (963—1138), Dr. R. Grodecki, prof. un
17. Europa w okresie wypraw krzyżowych, opr. Dr. Jan Ptasnik, pro
18. Podziały i zjednoczenie państwa polskiego (1138—1320), oprac. L. Grodecki, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego.

19. Rozkwit średniowiecznego porządku w Europie (w. XIII—XIV), opracował *Dr. Jan Ptaśnik*, profesor uniwersytetu lwowskiego.
20. Budowa wewnętrzna Polski piastowskiej, opr. *Dr. R. Grodecki*, prof. U. Jag.
21. Utwierdzenie Królestwa polskiego (1321—1384), op. *J. Dąbrowski*, prof. U. Jag.
22. Ruś i Litwa przed Unją, oprac. *Dr. Feliks Koneczny*, prof. uniw. wileńskiego.
23. Europa w okresie schizmy i soborów, opr. *Dr. Jan Dąbrowski*, prof. U. Jag.
24. Korona i Litwa (1385—1444), oprac. *Dr. Jan Dąbrowski*, prof. uniw. Jagiell.
25. Arabowie i Turcy, opracował *Dr. Tadeusz Kowalski*, prof. uniw. Jagiellońskiego.
26. Rozkład średniowiecznego porządku w Europie, opr. prof. *Dr. J. Dąbrowski*.
27. Zachwianie równowagi stanów w Polsce, opr. *Dr. Fryd. Papée*, dyr. Bibl. Jag.
28. Odrodzenie i reformacja, ) oprac. *Ludwik Finkel*, prof. uniwers. lwow.
29. Polityka europejska (1492-1555) ) i *Dr. Wł. Fociecha*, bibliotekarz Bibliot. Jagiell.
30. Panowanie Zygmunta Starego, oprac. *Dr. Wł. Fociecha*, bibliotek. Bibl. Jag.
31. Zygmunt August i rozkwit reformacji w Polsce, opr. *Dr. St. Kot*, prof. U. Jag.
32. Europa w dobie kontrreformacji, oprac. *Dr. Wł. Fociecha*, bibliot. Bibl. Jag.
33. Polska za pierwszych królów elekcyjnych, oprac. *Dr. St. Kot*, prof. uniw. Jag.
34. Osłabienie władzy monarszej w Polsce (1587—1607), opr. *St. Kot*, prof. U. Jag.
35. Okres wojny trzydziestoletniej, oprac. *Dr. Józef Felaman*, asyst. uniw. Jag.
36. Od rokосу Zebrzydowskiego do wojen kozackich, opracował *Dr. Kazimierz Tyszkowski*, bibliotekarz Ossolineum.
37. Rewolucja angielska i jej następstwa, opr. *Dr. Józef Felaman*, asyst. uniw. Jag.
38. Europa w okresie Ludwika XIV, opr. *Dr. Józef Felaman*, asyst. uniw. Jag.
39. Panowanie Jana Kazimierza, oprac. *Dr. Wł. Konopczyński*, prof. uniw. Jag.
40. Polska w okresie wojen tureckich, oprac. *Wł. Konopczyński*, prof. U. Jag.
41. Europa w wieku oświecenia (1715—1789), opr. *Dr. Józef Felaman*, asyst. U. Jag.
42. Czasy saskie w Polsce, opracował *Dr. Wład. Konopczyński*, prof. uniw. Jag.
43. Panowanie Stanisława Augusta do r. 1788, opr. *Wł. Konopczyński*, prof. U. Jag.
44. Wielka rewolucja francuska, opr. *Dr. Adam Skatkowski*, prof. uniw. poznan.
45. Polska od Sejmu Wielkiego do trzeciego rozbioru, opracował *Dr. Adam Skatkowski*, profesor uniwersytetu poznańskiego.
46. Europa w okresie napoleońskim, opr. *Dr. Adam Skatkowski*, prof. uniw. poznan.
47. Legjony i Księstwo Warszawskie, opr. *Dr. Adam Skatkowski*, prof. uniw. poznan.
48. Europa w okresie Restauracji (1815—1847), opracował *Dr. Józef Frejlich*.
49. Królestwo Kongresowe i powstanie Listopadowe, opracował *Dr. Bronisław Fawłowski*, dyr. Centr. Archiwum Wojsk.
50. Prusy i Austria na ziemiach polskich przed r. 1840, opr. *Dr. Józef Frejlich*.
51. Polska w dobie Wielkiej Emigracji (1832—1856), oprac. *Dr. Józef Frejlich*.
52. Ziemia litewsko-ruskie pod zaborem rosyjskim, oprac. prof. *Henryk Mościcki*.
53. Od wiosny ludów do wojny francusko-pruskiej, opracował *Dr. Józef Frejlich*.
54. Powstanie styczniowe i reakcja, oprac. *M. Dubiński* i prof. *Dr. Fr. Bielak*.
55. Okres równowagi europejskiej (1871—1914), opracował *Dr. Józef Frejlich*.
56. Ameryka i Daleki Wschód w polityce światowej, opracował *Dr. Józef Frejlich*.
57. Polska w dobie przeobrażeń społecznych 1885-1904, opr. *Dr. Józef Frejlich*.
58. Polska w latach ruchu niepodległościowego 1904—1918, oprac. *J. Dąbrowski*.
59. Wojna światowa i jej następstwa (1914—1922), opr. *J. Dąbrowski*, prof. U. Jag.
60. Polska niepodległa (1918—1923), opr. *Dr. Str. Kutrzeba*, prof. uniw. Jag.

DO NABYCIA

RAKOWSKIEJ SPÓŁCE WYDAWNICZEJ

KRAKÓW, UL. SW. FLIPA L. 25.

W KSIĘGARNI JAGIELLOŃSKIEJ

KRAKÓW, UL. WŚLNA L. 3.

I WSZYSTKICH INNYCH KSIĘGARNIACH